Rok I Warszawa 28 listopada 1936 r. Nr. 7

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała 4-ta strona okładki 400 zł — pół 200 zł. ćwierć 100 zł — 2 i 3-cia str okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — Za wiersz mm na 4-ej str. 60 gr.; na 2-ej, 3-ej i za tekstem 50 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Niektóre błędy w pielęgnowaniu i użytkowaniu łąk.

Mówi się o tym i pisze bardzo często, że nasza gospodarka łąkowa jest wadliwa, wskutek czego bardzo często łąki stają się raczej ciężarem dla gospodarstwa. Przyczyny szukać należy nie tylko w niedostatecznej znajomości zasad racjonalnej gospodarki łąkowej, ale również w pewnych niedopatrzeniach w pielęgnowaniu łąk i niektórych błędach w ich użytkowaniu. Niejednokrotnie też nie doceniamy wartości i możliwości, jakie drzemią we właściwościach wytwórczych posiadanych terenów łąkowych. Ileż to posiadamy łąk jednokośnych, które nieznacznymi i mało kosztownymi zabiegami zamienić można na bardzo wydajne użytki. Ta bierność, to tolerowanie lichych łąk naraża gospodarstwa rolne na poważne straty. Wysokie plony wyborowej paszy łąkowej są bowiem nieodzownym warunkiem rozszerzenia i potanienia produkcji zwierzęcej. Dobre łąki to duże ilości dobrego obornika, to wyższa kultura pól ornych, to pewniejsza równowaga finansowa gospodarstwa. — Przedmiotem niniejszego artykułu będzie omówienie najczęstszych błędów gospodarki łąkowej.

Niezależnie od łąk moczarowatych, wymagających zasadniczej melioracji, bardzo liczne nasze łąki ulegają zabagnieniu z powodu n i e o g l ę d n e j g o s p o d a r k i w o d n e j. Prawie powszechnym u nas zjawiskiem są zaszlamowane, zarosłe zielskiem rowy osuszające, które nie odprowadzają w porę nadmiaru wody. Ten nadmiar jest szczególnie zimą szkodliwy. Woda, wypełniająca glebę łąkową, zamarzając, powoduje wysadzenie powierzchni łąki ku górze; przerywają się wtedy korzonki delikatnych, pastewnych traw łąkowych. Rośliny te zazwyczaj giną, ustępując miejsca mniej wartościowym trawom np. kłosówce wełnistej, różnym niepożądanym chwastom szerokolistnym lub trawom kwaśnym. Gleba łąkowa, przesycona wodą przez kilka miesięcy zimowych, zakwasza się i zatraca dobre

właściwości biologiczne. W tych warunkach, bytować na łące mogą tylko nieużyteczne trawy i trawy kwaśne (turzyce, sity, wełnianki). Latami całymi nieczyszczone rowy zarastają najczęściej turzycami i innymi błotnymi roślinami, stając się ogniskami rozszerzania się tych szkodliwych roślin po całej łące. Otóż staranne oczyszczenie rowów przed zimą pozwoli łąkę utrzymać przez zimę w stanie dostatecznie suchym, wpływając ponadto zabójczo na turzyce, rosnące w sąsiedztwie rowów. Oczyszczanie rowów przed zimą oraz wcześnie na wiosnę posiada jednak niedogodność, że zmusza nas do pozostawiania wydobytego szlamu na brzegach rowów, względnie do rozrzucenia tego materiału po powierzchni łąki. Nieodkwaszony, w zbyt nieraz grubej warstwie zostawiony szlam zatruwa, lub poprostu dusi szlachetne trawy łąkowe, zamiast których rozwijają się na łące szkodliwe rośliny błotne. Łatwo jest o to tym bardziej, że nasiona, kłącza i inne zdolne do odrastania organy roślin błotnych zostały ze szlamem po powierzchni łąki rozprowadzone. Daleko lepsze wyniki daje oczyszczanie rowów latem, po pierwszym i drugim pokosie. Materiał wydobyty z dna rowów jest wtedy mało wodnisty, a warunki dojazdu znacznie lepsze niż w przededniu zimy. Łatwo wtedy wywieźć szlam z terenu łąki i złożyć go następnie w stosy kompostowe. Przekompostowanie szlamu odkwasza go, nadaje pożądane właściwości biochemiczne, przy czym zawarte w nim nasiona i kłącza roślin błotnych ulegają całkowitemu zbutwieniu. Gdzie zatem względy na konieczność przetrzymania wody w rowach dla celów nawodnienia przez podsiąkanie nie tworzą przeszkody nie do ominięcia, tam stosowniej jest czyścić rowy latem.

Warunkiem wysokich plonów z łąk jest utrzymywanie ich zimą w stanie suchym, latem zaś w stanie wilgotnym. Na stacji doświadczalnej w Landsberg'u nad Wartą otrzymano następujące plony siana mieszanki koniczynowej, średnio w czteroletnim okresie: :

zimą i latem jednakowy poziom wody grunt.: 159 q. z ha
zimą wysoki, latem niski poziom wody grunt.: 127 q. z ha
zimą niski, latem wysoki poziom wody grunt.: 182 q. z ha

W nawadnianiu łąk latem trzeba jednak zachować pewien umiar. W przeciwnym razie narazić się możemy na rozczarowania. Spotykałem w swej praktyce zawodowej łąki na torfach, racjonalnie zmeliorowane, gdzie jednak z powodu nadmiernego spiętrzania wody w rowach pojawiają się z powrotem rośliny bagienne (bobrek trójlistkowy, siedmiopałecznik błotny, szalej, jaskier jadowity i inne). Zależnie od ciepłoty powietrza, ilości opadów w poszczególnych okresach lata i stanu roślinności po 6 — 8 dniowym spiętrzeniu wody należy zastosować 10 — 14 dniową przerwę w nawadnianiu, aby gleba łąkowa ponownie powietrzem nasycić się mogła.

Rozpowszechnione u nas łąki jednokośne stały się takimi dlatego, ponieważ gleby ich zostały przez wieloletnią gospodarkę rabunkową doszczętnie wyczerpane. Tylko łąki nadrzeczne, zalewane użyźniającymi wodami, oraz niektóre łąki smużne, użyźniane spływami z nadległych pól ornych, mogą się obejść bez nawożenia. Inne, pozbawione owych naturalnych czynników, podtrzymujących ich siły wytwórcze, muszą, podobnie jak pola orne, otrzymywać z nawozami częściowy bodaj zwrot pobieranych z paszami składników pokarmowych. Z pośród składników pokarmowych, których ubytek należy uzupełniać nawożeniem, na pierwsze miejsce wysuwa się potas, gdyż najczęściej brak go glebom łąkowym. Brak potasu daje się powszechnie zauważyć na łąkach torfiastych, ponieważ torfowiska z natury swej ubogie są w ten składnik. Zapasy potasu w glebach łąkowych wymagają uzupełniania głównie dlatego, że duże jego ilości bywają corocznie z plonami siana z łąk usuwane. W sianie łąkowym bywa tlenku potasu do 2% i wyżej, zatem w plonie 40 q. z ha wyprowadza się około 80 kg. K_2O, t. j. równowartość 800 kg. kainitu. Nic zatem dziwnego, że bardzo często samo tylko nawożenie potasowe bardzo wydatnie podnosi plony siana łąkowego.

Obfite plonowanie łąk zasilanych wyłącznie tylko nawozami potasowymi nie trwa długo; przy dostatku potasu rośliny pobierają wydatnie związki fosforu z zapasów gleby. Gdy te zapasy ulegną wyczerpaniu, plony siana łąkowego raptownie nieraz spadają. W tej sytuacji konieczne będzie stosowanie nawozów fosforowych, tym bardziej, że rolnikowi - hodowcy zależeć powinno na produkowaniu paszy zasobnej w kwas fosforowy. Skarmianie siana, które posiada mniej niż 0,5% P_2O_5 może wywołać łamikost i bladnicę u bydła i owiec. Nie nadaje się takie siano szczególnie do żywienia sztuk młodych i krów mlecznych. Dodatkowego nawożenia fosforem wymagają łąki zasilane gnojówką, która jak wiadomo jest nawozem niezupełnym azotowo - potasowym.

Podstawowym nawozem w nawożeniu łąk powinien być obornik lub kompost. I gleby łąkowe bowiem, chociaż są nieraz silnie próchniczne lub zgoła próchnicowe (torfowiska), wdzięczne

są za dodawane nawozy organiczne. Potrzebują one, podobnie jak gleby pól ornych, uzupełniania zapasów słodkiej, czynnej próchnicy i poprawy własności biologicznych. Czynniki te są koniecznym warunkiem należytego wykorzystania dodanych nawozów fosforowo - potasowych. To też przystępując do poprawy łąk zapuszczonych, o glebie wyczerpanej, zacząć powinniśmy od nawożenia ich kompostem lub obornikiem i dążyć do tego, aby przynajmniej raz na 4 — 5 lat nawozić je kompostem w ilości około 20 m.^{3} lub obornikiem, w ilości 200 — 300 q. na ha. W innych latach nawozić możemy łąki, zależnie od miejscowych warunków samym potasem, potasem i fosforem, lub też raz na jakiś czas dajemy pełne nawożenie mineralne. W tym wypadku azot nawozu mineralnego, zastosowany dorywczo, poprawia porost łąkowy, pobudzając do bujnego rozrostu trawy wysokie i umożliwiając wartościowym trawom łąkowym skuteczną rywalizację z niepożądanymi, bezwartościowymi lub nawet szkodliwymi trawami lub ziołami. Tak urozmaicone nawożenie, uzupełnione odpowiednimi czynnościami pielęgnacyjnymi i racjonalnym użytkowaniem może wydajność łąk podtrzymać na wysokim poziomie i poprawić w dużym stopniu jakość sprzątanego siana.

Oprócz wymienionych nawozów, konieczne będzie stosowanie co kilka lat wapnowania na gruntach z natury niezbyt w wapno zasobnych. Zabieg ten jest niezbędny dla otrzymania paszy pełnowartościowej. Nie można bezkarnie skarmiać siana, w którym zawartość CaO nie dochodzi do 1% powietrzno - suchej masy. Z tych względów wapnować należy użytki zielone nawet i wtedy, gdy wapnowanie, wykonane na próbę, nie daje wyraźnej zwyżki plonów. Ważniejsza jest w tym wypadku zwiększona zawartość wapnia w paszy i korzystna zmiana w składzie botanicznym siana. Wapnowanie pobudza bowiem rośliny motylkowe do obfitszego występowania.

Przy pielęgnowaniu łąkowych obszarów niepotrzebnie niekiedy zbyt silnie powierzchnię ich spulchniamy narzędziami typu brony. Nie mam tu na myśli lekkich bron łańcuchowych, potrzebnych dla oczyszczenia łąki z różnych martwych części roślinnych, rozrzucenia kretowin lub przygotowania łąki do siewu nawozów lub też dla lepszego rozprowadzenia dodanego kompostu czy też obornika. Chodzi o to, że spulchnianie łąki różnego typu skaryfikatorami i cięższymi bronami często niepotrzebnie rozluźnia i osłabia rośliny na glebach lżejszych, puszystych, szczególnie zaś na torfach. Na tych typach gleb, energiczne spulchnianie powierzchni narzędziami typu brony wskazane jest tylko z okazji podsiewu, połączonego z równoczesnym nawożeniem kompostem. Spotkać się można nieraz ze zdaniem, że bronowanie łąk jest konieczne dla wydrapania mchów, obficie na niektórych łąkach występujących. Otóż tutaj należy zauważyć, że mchy występują masowo przede wszystkim tam, gdzie gleba została doszczętnie ze składników pokarmowych wyczerpana lub, gdzie dla nadmiernie mokrego stanowiska inne rośliny rosnąć już nie mogą. Otóż zło należy usuwać, zaczynając od wydatnego nawożenia, względnie od odwodnienia. Ograniczanie się do corocznego tylko wydrapywania mchów broną nie wiele tu pomoże.

Wałowanie łąk potrzebne jest na silnie próchnicznych, lżejszych glebach, szczególnie zaś na torfach. Gdy się tej czynności zaniedbuje, tam zanikają gatunki trawiaste, wymagające gleby osiadłej. Na wymienionych rodzajach gleb grozi szlachetnym trawom pastewnym wyparznięcie względnie wysuszenie w wypadku, gdy na wiosnę nie uwałujemy wysadzonej przez mrozy i rozluźnionej wierzchniej warstwy gruntu. Z drugiej strony wałowanie będzie bezcelowe, a nawet szkodliwe na łąkach zbyt mokrych z powodu późnej słotnej wiosny lub z powodu zbyt wysokiego poziomu wód gruntowych. Wałowanie zbyt wczesne (przed ruszeniem wegetacji) może się również okazać szkodliwe. Nie znoszą wałowania ciężkim wałem łąki typu wyczyńca łąkowego i muzgi trzcinowatej.

Do czynników, działających korzystnie na ruń łąkową, należy czasowe spasanie łąk. Ta zmiana sposobu użytkowania działa przede wszystkim korzystnie na rozwój traw niskich, oraz niektórych koniczyn; przybywa ich w runi łąkowej. Staje się ona wtedy gęściejsza, pokosy trawy bywają grubsze, plony siana większe i jakościowo znacznie lepsze. Spasanie gubi również sporo chwastów jak: szczaw, firletka, i niektóre baldaszkowe rośliny. Aby spasanie było skuteczne nie wystarczy spasać łąki wyłącznie tylko po zebraniu drugiego pokosu na jesieni lecz przez całe lato, lub też przez pierwszą, względnie przez drugą połowę lata. Po dwóch lub trzech latach skutek powinien stać się widoczny. Przez spasanie tracimy wprawdzie pewne ilości siana, ale w przyszłości lepiej będą plonować spasione części łąki. Można zatem użytkowanie łąk tak zorganizować, aby poszczególne ich części były przez 2 — 3 lata spasane, po czym przez 2 — 3 lat wyłącznie tylko koszone. Elofson przytacza

doświadczenie, w którym z łąki na zmianę koszonej i spasanej zebrano dwa razy większą ilość jednostek karmowych i białka surowego niż z łąki wyłącznie tylko koszonej.

Przyczyną dziczenia wielu łąk bywa też zaniedbane nawożenie, połączone ze zbyt późnym koszeniem. Gdy po wyczerpaniu się gleby łąkowej, wydajność łąki spada, wówczas kosi się daną łąkę coraz później. Chcemy bowiem, aby jak najwięcej masy roślinnej przyrosło. W warunkach tych stale się pogarsza skład botaniczny łąki. Przy spóźnionym sprzęcie, trawy raz i drugi dopuszczone do owocowania zazwyczaj rychło zamierają; miejsce ich nie zawsze wypełnia się pożądanymi roślinami pastewnymi. Zazwyczaj pojawiają się obficie wcześnie okwitające ale bezwartościowe trawy takie, jak: kłosówka wełnista i tonka wonna, oraz różnego rodzaju chwasty, jak: jaskry, firletki, złocienie, brodawnik, babki i inne. Tymi ostatnimi powinniśmy stanowczo więcej się interesować Uprawiając i użytkując łąki, należy bowiem zważać nie tylko **ile** ale również **co** z naszych łąk zbieramy. Zagadnieniem, jak zwalczać chwasty łąkowe, zajmiemy się nieco później.

Doc. dr. Z. Golonka.

Słoma owsiana i jęczmienna przy żywieniu krów mlecznych.

Wśród hodowców rozpowszechnione jest zdanie, że słoma owsiana gorsza jest od jęczmiennej oraz ujemnie oddziaływa przy żywieniu krów mlecznych. Twierdzenie powyższe poniekąd nie jest pozbawione słuszności, lecz nie przy każdym żywieniu i kombinacji pasz.

Ponieważ miałem sposobność obserwować w swoim czasie przebieg doświadczenia ze stosowaniem słomy owsianej i jęczmiennej przy żywieniu krów mlecznych, oraz ze względu na zapytania, jakie spotykały mnie nie jednokrotnie w tej kwestji — pozwolę sobie po krótce omówić sprawę wpływu słomy owsianej i jęczmiennej przy żywieniu krów.

Przytaczam jednocześnie streszczone wyniki doświadczenia, które zostało przeprowadzone w zakładzie zootechnicznym w Kościelcu, lecz nie zostało opublikowane.

Wartość pokarmowa oraz zawartość poszczególnych składników odżywczych słomy owsianej i jęczmiennej nie różnią się znacznie. Według danych N. Hanssona i Djakowa średnia słoma owsiana i jęczmienna zawierają następujące ilości składników pokarmowych i soli mineralnych:

SŁOMA	Sucha masa	Białko strawne	Amidy	Tłuszcz	Składniki bezazotowe wyciągowe	Włókno surowe	Na	K	Ca	Mg	S	P	Cl
Owsiana . . .	85	1,0	0,3	0,7	17,5	19,1	0,217	0,969	0,254	0,085	0,094	0,086	0,533
Jęczmienna . .	85	0,9	0,2	0,6	19,5	20,1	0,138	0,686	0,192	0,060	0,115	0,085	0,509

Przy jednakowej ilości suchej masy słoma owsiana zawiera nieco więcej białka i tłuszczu, mniej natomiast składników bezazotowych i włókna surowego. Znacznie większe różnice zachodzą w zawartości składników mineralnych. Słoma owsiana więcej posiada soli mineralnych, więcej potasu, sodu, wapnia, magnu, chloru, a poza tym słoma owsiana zawiera znacznie większą ilość krzemionki, na skutek czego jest twardsza, sztywniejsza i działa dietetycznie rozwalniająco. Słoma jęczmienna jest bardziej miękka, higroskopijna, oraz działa 'ietetycznie wstrzymująco.

Należy przypuszczać, że odmienny wpływ słomy owsianej i jęczmiennej przy żywieniu inwentarza polega nie na zawartości składników pokarmowych, ale raczej na różnej zawartości składników mineralnych, oraz odmiennym działaniu dietetycznym tych pasz.

Jeżeli w praktyce żywienia krów stosowano słomę owsianą, która zawiera większą ilość krzemionki i potasu oraz działa przeczyszczająco, a jednocześnie skarmiano buraki pastewne i większe ilości paszy kiszonej przy braku siana, naturalny był wtedy spadek produkcji i mogło powstać wrażenie, że słoma owsiana jest gorsza od słomy jęczmiennej, która w tych samych warunkach żywienia i kombinacji pasz dałaby prawdopodobnie wynik lepszy.

Doświadczenie porównawcze ze spasaniem

słomy owsianej i jęczmiennej przy żywieniu krów mlecznych przeprowadzono w roku 1929 na 10 krowach rasy nizinnej c. białej, systemem okresowym, przy okresach 17 dniowych. Podstawowa pasza, jednakowa dla wszystkich krów, składała się: z 3 kg. wytłoków buraczanych suszonych. 10 kg. liści buraczanych kiszonych, 4 kg. siana łąkowego i 4 kg. słomy owsianej lub jęczmiennej.

Jako paszę produkcyjną stosowano kuch z orzecha ziemnego i otręby pszenne. W pierwszym i trzecim okresie doświadczenia spasano słomę owsianą, w drugim zaś okresie tę samą ilość słomy jęczmiennej. Krowy jednakowo chętnie i bez resztek zjadały słomę owsianą i jęczmienną. W czasie doświadczenia ważono mleko z każdego udoju, a wagę krów kontrolowano trzykrotnie w końcu każdego okresu doświadczenia. Po obliczeniu danych, zebranych podczas doświadczenia, otrzymano przeciętne wyniki dla całej grupy krów w poszczególnych okresach. które to wyniki podane są niżej:

	OKRESY			
	Wstępny. „Słoma owsiana	I. Słoma owsiana	II. Słoma jęczmien.	III. Słoma owsiana
Mleka kg. . .	13,60	13,36	12,96	12,96
Żywa waga kg.	450,3	451,0	461,8	450,2

Z danych tych widzimy, że w drugim okresie doświadczenia, przy żywieniu słomą jęczmienną nastąpiło obniżenie mleczności, waga żywa krów natomiast wzrosła o przeszło 10 kg. Różnica pomiędzy rzeczywistą mlecznością drugiego okresu, a teoretycznie obliczoną, to jest tą mlecznością, jaka musiałaby być, gdyby nie czyniono żadnych zmian w żywieniu drugiego okresu, wynosiła — 0,198 kg. na niekorzyść żywienia słomą jęczmienną.

Nieznaczny spadek mleczności w drugim okresie doświadczenia nie jest wystarczający, aby można było potępić słomę jęczmienną i zrehabilitować owsianą. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że wszystkie prawie krowy reagowały ujemnie przy stosowaniu słomy jęczmiennej, to możemy sobie pozwolić na twierdzenie, że słoma jęczmienna w tym wypadku żywienia, o ile nie była gorsza, to nie była też lepsza, od słomy owsianej.

Dr. O. Kellner mówi: „Słomę jęczmienną uważa się częstokroć za najlepszą dla krów dojnych, ale brak pozytywnych danych na uzasadnienie tego poglądu". Profesor zaś N. Hansson twierdzi, że słoma jęczmienna jest najbardziej miękka i najłatwiej strawna oraz pod względem dietetycznym działa zatwardzająco. Słoma owsiana jest nieco twardsza i sztywniejsza niż jęczmienna i ma też w przeciwieństwie do niej działanie rozwalniające.

Twierdzenia powyższe zgodne są z danymi o zawartości składników odżywczych i soli mineralnych, prawdopodobne również wydaje się zdanie, że o wpływie słomy jęczmiennej i owsianej decyduje nie wartość odżywcza tych pasz, a właściwości dietetyczne oraz kombinacja pasz, w której słoma owsiana i jęczmienna są skarmiane.

W przytoczonym wyżej doświadczeniu słomę jęczmienną, o właściwościach dietetyczno zatwardzających, spasano z wytłokami suszonymi — paszą mdłą, pozbawioną składników pobudzających trawienie, w obecności pasz treściwych, siana łąkowego i nieznacznej ilości paszy kiszonej (10 kg). Przebieg trawienia w tym wypadku był mniej intensywny, wymiana materii powolniejsza, co spowodowało obniżenie produkcji mleka przy jednoczesnym wzroście żywej wagi.

Słoma owsiana dietetycznie rozwalniająca, pobudzająca trawienie i ruch jelit, w tych samych warunkach żywienia lepiej wpływała na mleczność, powodując przy tym obniżenie żywej wagi krów.

Gdy w żywieniu próbnym zastosowano znaczną ilość pasz kiszonych, buraków pastewnych lub innych wodnistych pasz, jak to częstokroć w praktyce się zdarza, wpływ słomy owsianej z pewnością byłby mniej korzystny, a więc powstałoby wrażenie, że słoma owsiana jest gorsza oraz wpływa deprymująco na produkcję i byłoby to zgodne z poglądem rozpowszechnionym w praktyce hodowlanej.

Z powyższego wynika, że przy żywieniu krów mlecznych, nie jest obojętny nawet taki, zdawałoby się drobny, szczegół, jak stosowanie słomy owsianej czy jęczmiennej, które są obie jare, oraz posiadają bardzo zbliżoną wartość pokarmową Przy żywieniu krów mlecznych, jak również przy żywieniu wszelkiego inwentarza żywego, oprócz wartości pokarmowej należy brać pod uwagę własności dietetyczne pasz oraz zawartość soli mineralnych.

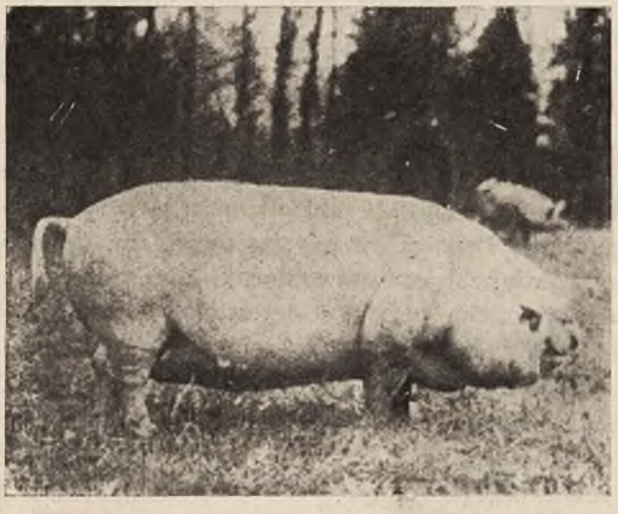
Najbardziej wskazane i korzystne jest stosowanie mieszanki słomy owsianej i jęczmiennej. Przy skarmianiu pasz dietetycznie rozwalniają-

cych, jak to zielonki, buraki pastewne, wytłoki buraczane kiszone, liście buraczane świeże i kiszone, słoma jęczmienna lepszy daje wynik i powinna być stosowana. Przy stosowaniu zaś wytłoków suszonych i wogóle pasz mniej wodnistych lub o działaniu dietetycznym raczej zatwardzającym bardziej wskazana jest słoma owsiana.

Inż. A. Batiuta.

Kierunki produkcji trzody chlewnej.

W związku ze wzmożeniem eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego, dyskusja nad zagadnieniem dostosowania pogłowia trzody chlewnej do wymagań rynków zagranicznych stała się więcej ożywiona. Niewątpliwie bowiem od stanu naszego eksportu, — zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, — zależą ceny trzody chlewnej. Dobrze rozwijający i opłacalny eksport produktów pochodzenia zwierzęcego zagranicą, wytworzy koniunkturę korzystną dla hodowli trzody chlewnej, zahamowanie zaś eksportu równoznaczne jest z koniecznością częściowej likwidacji hodowli, gdyż ceny w tym wypadku kształtowałyby się poniżej granicy opłacalności.



(ilustr. z Przegl. Hodowl. nr. 4—5 1932 r.)
MACIORA RASY OSTROUCHEJ NIEMIECKIEJ
typ wczesny, mięsny.

Wymagania rynków zagranicznych szczególniej w zakresie przetworów mięsnych znacznie odbiegają od wymagań rynków krajowych. Konsument zagraniczny poszukuje produktu chudego i z tym zasadniczym wymaganiem liczyć się musi nasz przemysł przetwórczy przy zakupie towaru przeznaczonego do przerobu. Rynek krajowy wymaga przede wszystkim towaru tłustego. O wartości pieniężnej tucznika przeznaczonego na spożycie w kraju decyduje stopień jego utuczenia, grubość słoniny i wydajność sadła.

Te dwa zasadnicze kierunki hodowli trzody chlewnej mają swych zwolenników i przeciwników, zależnie od lokalnych możliwości zbytu tuczników i opartej na tym kalkulacji produkcji. W okręgach większych skupień ludności miejskiej kalkulować się będzie raczej tucz tłustomięsny, gdyż szerokie warstwy robotnicze odżywiają się naogół skromniej i zakupują nie tyle mięso, ile tak zwaną okrasę. W okręgach zasięgu bekoniarni i fabryk przetwórczych lepszy zbyt będą miały sztuki chude, nadające się na przerób i eksport zagranicę.

W Wielkopolsce do czasu rozbudowy przemysłu bekonowego w hodowli trzody chlewnej dominował kierunek produkcji tłustomięsnej. Ten rodzaj towaru był najwięcej pokupny na rynkach krajowych, a przy dużej produkcji okopowych, szczególniej ziemniaków, ten kierunek produkcji najwięcej odpowiadał tutejszemu rolnictwu. Rozwój przemysłu bekonowego zmusił rolników wielkopolskich do częściowej zmiany kierunku produkcji i w okręgach zasięgu bekoniarni hodowania trzody chlewnej w typie odpowiadającym wymaganiom przemysłu bekonowego.



(ilustr. z Przegl. Hodowl nr. 4—5 1932 r.)
KNUR „MACIEJ" PZ. RASY BIAŁEJ OSTROUCHEJ
ur. w Zajączkowie (woj. pomorskie) wych. w maj. Góra

Typową przedstawicielką kierunku produkcji tłustomięsnej jest rasa biała ostroucha. Hodowla tej rasy trzody chlewnej została przed laty oparta w Wielokopolsce na importach z Niemiec, aczkolwiek wywodzi się ze średniej białej angielskiej. Jest to świnia krótka i okrągła,

wcześnie dojrzewająca, dająca bardzo dobre przyrosty dzienne, jednakże mięso poprzerastane tłuszczem. Biała ostroucha wyzyskuje dobrze pasze i nie jest zbyt wymagająca. Najkorzystniejszy zbyt — gdy osiągnie wagę żywą 120 — 150 kg. co przy normalnym żywieniu następuje w ciągu 9-ciu lub 10-ciu miesięcy. Obecnie hodowany typ rasy białej ostrouchej znacznie odbiega od typu hodowanego przed paru laty. Pomorze, które hodowało dawniej taką samą świnię, jak Wielkopolska, wytworzyło przez udatną krzyżówkę z wielką białą angielską typ świni „białej pomorskiej", w porównaniu z pierwotnym typem znacznie dłuższą i nieco obchudzoną. W wielu chlewniach wielkopolski dzięki celowej selekcji i domieszki krwi wielkiej białej angielskiej osiągnięto również poważne wydłużenie tułowia. Czołowy hodowca rasy białej ostrouchej niechęć rolników mniejszej własności rolnej do hodowania tej rasy. Dodać przy tym należy, że w hodowli włościańskiej nie pozostawia się do tuczu całego przychówku, — pozostawia się jedną dwie sztuki, resztę zaś prosiąt z każdego miotu po odsadzeniu, sprzedaje gospodarz na targu. Prosięta rasy wielkiej białej angielskiej nie są tak pokupne, jak białej ostrouchej i tu należy szukać drugiej przyczyny, że w gospodarstwach włościańskich, więcej intensywnie prowadzonych, hodowla czystej wielkiej białej angielskiej, często nie ma powodzenia.

Trzecią rasą hodowaną w Wielkopolsce jest uszlachetniona krajowa inaczej zwana kłapouchą. Jest to rasa miejscowa, która pomimo importu wielu innych ras utrzymała się tutaj dość licznie. Rasa ta zyskała duże uznanie w Szwecji i Niemczech — z tąd też hodowle zarodowe im-



MACIORA RASY USZLACHETNIONEJ KRAJOWEJ „KŁAPOUCHEJ",
Maj. Czerlin, Wielkopolska.

(fot. inż. Josielski)

w Wielkopolsce p. Glokzin ze Strychowa, obok mniej licznych macior dawnego typu — krótkich i okrągłych często patalogicznie przetłuszczonych, — posiada dzisiaj maciory długie w typie bardzo podobnym do rasy białej ostrouchej. W większości chlewni zarodowych rasy białej ostrouchej w Wielkopolsce pogłowie przekrzyżowane jest dzisiaj knurami rasy białej wielkiej angielskiej.

Kierunek odpowiedni dla przemysłu bekonowego reprezentuje rasa wielka biała angielska. Rasa ta jest powszechnie znana tak, że zalet jej nie trzeba opisywać. Jednakże jest to rasa więcej wymagająca od rasy białej ostrouchej i w pierwszych miesiącach życia dająca mniejsze przyrosty wagi żywej i nieco gorzej wyzyskująca paszę, niż rasa biała ostroucha. I tym się tłumaczy portują knury. Świnie kłapouche są przede wszystkim mało wymagające i odporne na mniej korzystne warunki utrzymania. Bardzo płodne, przy odpowiednim żywieniu dają zadawalniające przyrosty żywej wagi, przy tym dają mięso nie poprzerastane tłuszczem, co razem z pożądaną długością tułowia, w zupełności kwalifikuje tę rasę do produkcji tuczników typu bekonowego. W starszym wieku rasa uszlachetniona krajowa daje dobre przyrosty słoniny i towar odpowiedni na rynek krajowy; z tych to względów nadaje się do hodowli również w okręgach produkcji tuczników ciężkich — słoninowych.

Na terenie Wielkopolski w okręgach produkcji tuczników typu bekonowego osiągnięte zostały bardzo dobre wyniki krzyżówki rasy uszlachetnionej krajowej i białej angielskiej. Do-



KNURKI NA PASTWISKU RASY USZLACHETNIONEJ KRAJOWEJ TAK ZW. „KŁAPOUCHEJ“,
Maj. Łysin, Wielkopolska.

mieszka tej ostatniej wpłynęła dodatnio na wydłużenie tułowia i tak zadawalniająco długiej świni kłapouchej, a produkt powstały z tej krzyżówki nie zatracił cennych dla gospodarstwa cech świni kłapouchej, to jest małego wymagania i odporności na mniej korzystne warunki utrzymania.

Przemysł konserwowy, mam na myśli fabryki szynek, — aczkolwiek poszukuje towaru chudego, jednak w typie nieco odmiennego od typu poszukiwanego przez przemysł bekonowy. Zaletą tucznika, który przeznaczony jest do przerobu w fabryce szynek, jest przede wszystkim doskonale rozwinęta szynka. Rasa wielka biała angielska, jak również kłapoucha, na ogół nie ma szynek dobrze rozwiniętych. Jeżeli chodzi o formę szynki, — to trzeba stwierdzić, że znacznie lepiej ma rozwinięte szynki rasa biała ostroucha, jednakże wadą tych szynek będzie przetłuszczenie, które często dyskwalifikuje szynkę do możności przerobu jej w fabryce. Nie można jednak zapominać, że zaletą szynki białej ostrouchej jest soczystość i z tego względu uważam za pożądane, aby w okręgach gdzie nie ma bekoniarni, a czynne są fabryki szynek nie wymagać zbyt kategorycznie hodowania w czystości krwi rasy wielkiej białej angielskiej, lub uszlachetnionej krajowej. Lepsze wyniki może dać w pewnych wypadkach krzyżówka tych dwóch ras z białą ostrouchą, szczególniej obecnie spotykanego typu wydłużonego i obchudzonego. Krzyżówka ta musi być bardzo ostrożna, aby uniknąć niebezpieczeństwa przetłuszczenia, szczególniej przy nieumiejętnym żywieniu. Domieszka białej ostrouchej poprawi jednak niewątpliwie formę szynki i jej smak.

Uwzględniając za tym kierunki produkcji tuczników: tłustomięsnych, bekonowych i szynkowych można w zakresie doboru ras powiedzieć co następuje:

Kierunek produkcji tuczników tłustomięsnych, 120 — 150 kg. ż. w. — rasa biała ostroucha lub uszlachetniona krajowa (kłapoucha), krzyżówki rasy białej ostrouchej z uszlachetnioną krajową lub wielką białą angielską.

Kierunek produkcji tuczników bekonowych — rasa wielka biała angielska, lub uszlachetniona krajowa (kłapoucha) w czystości rasy, lub krzyżówki tych dwóch ras.

Kierunek produkcji tuczników typu szynkowego — rasa wielka biała angielska lub uszlachetniona krajowa (kłapoucha) z domieszką rasy białej ustrouchej typu wydłużonego.

Inż. Stefan Hoser.

Z rolniczej prasy zagranicznej.

Liczby.

Przez oszczędność do samowystarczalności.

Ostatnio cała prasa rolnicza niemiecka żywo współpracuje z rządem Rzeszy w walce z marnotrawstwem. Artykuł niniejszy obrazuje w krótkości tę akcję i metody jej przeprowadzania.

Łącznie z czteroletnim planem pracy, do którego nawołuje „Führer i Kanclerz“ Rzeszy niemieckiej, została otwarta w Kolonii wystawa, której zadaniem jest dosadne zilustrowanie tego planu. Jako główny moment tej akcji wysunięto przede wszystkim walkę z marnotrawstwem, streszczającą się w następujących punktach:

1. Walka ze szkodnikami i chorobami.
2. Walka z rozrzutnością materiałów.
3. Oszczędność i racjonalizacja w użyciu surowców.
4. Walka z nieszczęśliwymi wypadkami.

Wystawa otwarta jest pod hasłem „Walka o 1,5 miliarda marek“. Dosadne i wyraziste plakaty, nieraz o formie humorystycznej, wrażając się w pamięć szerokich warstw społeczeństwa, ilustrują poszczególne momenty tej walki, jednocześnie też podają środki i metody do jej przeprowadzenia.

Szczególnie szeroko ujęta jest walka ze szkod-

nikami i chorobami w rolnictwie, które ponosi z tej przyczyny ogromne straty, cyfrujące się rocznie w milionach marek niemieckich, a mianowicie:

przez rdze zbożowe	200 mil.
przez śnieć pszenicy	10 „
przez głównie na owsie	9 „
przez zachwaszczenie pól	200 „
przez wołka zbożowego	100 „
przez szkodniki i choroby owoców	120 „
przez szkodniki i choroby warzyw	70 „
przez myszy i szczury	60 „
przez mole w materiałach włókn.	70 „

Zaprawianie ziarna, opryskiwanie i opylanie roślin oraz umiejętna gospodarka w roli mają tym stratom zapobiec.

W celu podniesienia rolnictwa i uzyskania możliwej samowystarczalności 65% wszystkich członków służby pracy (Arbeitsdienst) zostało zatrudnionych w rolnictwie. Przy tej pomocy podniesiono plony:

roślin oleistych (rzepak, len) o	67%
zielonek dla wytwórczości mleka i tłuszczy zwierzęcych o	153%

zbóż w roku 1935 o 1 milion tonn.

Nie mniej walczy się z chorobami u zwierząt przez odpowiednią kontrolę sanitarną obór, stajni i chlewni, przez leczenie zwierząt chorych i usuwanie nieuleczalnych dla uniknięcia dalszych infekcji.

Oszczędność skierowana jest przede wszystkim na zbieranie przedmiotów używanych i starych, jak metali, gumy, papieru i t. p., które wracają do fabryk dla przeróbki i ponownego użycia.

Import odpadków włóknistych wełnianych i bawełnianych zredukowano z 7.000 wagonów w roku 1934 do 3.400 wagonów w roku 1935. Ilość miedzi potrzebnej w przemyśle pokryto w 28% starymi odpadkami. 10% metali (aluminium, ołów, cynk, cyna), używanych do opakowania wraca z powrotem do ponownej przeróbki na opakowania dla przetworów farmaceutycznych, kosmetycznych, tytoniowych, spożywczych, farbiarskich i innych.

Drogie importowane metale i surowce zostały zastąpione materiałami sztucznymi, z syntetycznej gumy, żywic z materiałów sztucznych, jak np. z błonnika drzewnego, lub kazeiny. Posiadane zaś metale, drzewo i surowce chroni się przed zniszczeniem przez rdze, ogień, wodę, grzyby gnilne i t. p. przy pomocy ochronnego pokrycia ich, i wykonanych z nich materiałów, syntetycznymi lakami, gumą, emaliami i t. p. Wielkim postępem są tutaj laki i lakiery z syntetycznej gumy i żywicy, oraz z innych mas plastycznych.

Wielkie oszczędności wprowadza normalizacja maszyn i części maszyn, narzędzi, rur, materiałów budowlanych, naczyń szklanych i porcelanowych, wogóle wszystkich tych materiałów, które podlegają zużyciu i są uzupełniane. Normalizacja chroni przed zbytnim magazynowaniem wielkich ilości części zapasowych i ułatwia pracę w przemyśle maszynowym, chemicznym i budowlanym. Normalizacja przede wszystkim posiada wielkie znaczenie na wypadek wojny.

Wystawa wzywa do walki z nieszczęśliwymi wypadkami, spodowowanymi w 85% lekkomyślnością, nieuwagą i nieświadomością. Miliardy całe kosztują społeczeństwo straty spowodowane

1) przez wypadki komunikacyjne (kolej, lotnictwo, samochody, wozy),
2) przez wypadki fabryczne,
3) przez pożary i wypadki domowe,
4) przez niewłaściwe używanie narzędzi i maszyn, porażenia prądem elektrycznym i krótkie spięcia,
5) przez rdze i niszczenie żelaza i metali.

Liczne plakaty objaśniają dobitnie przyczyny i skutki wypadków, oraz podają równocześnie środki i sposoby skutecznego im zapobiegania. Liczby mogą być przesadzone, jednakże wystawa sama, oraz odezwa ministra Darrego, ministra Reichsnährstad'u, do stosowania oszczędności przysporzy Rzeszy niemieckiej napewno majątku, i uwolni państwo z niejednego zbędnego importu, a równocześnie przyczyni się do uzy-



Reprodukcja plakatu, ilustrującego wartość importowanych do Niemiec owoców i jarzyn. Hasło: zmniejszyć straty.

skania większej samowystarczalności gospodarczej.

Przykład Niemiec może być dla gospodarki Państwa Polskiego bardzo cenny. To samo co dotyczy Niemiec można z niemniejszą korzyścią zastosować w Polsce. Podniesienie wytwórczości rolniczej i przemysłowej, ochrona plonów rolniczych i inwentarza żywego, walka z chorobami i szkodnikami, umiejętne stosowanie maszyn i narzędzi, racjonalne wyzyskanie posiadanych surowców i last not least oszczędności na każdym polu, powiększą nasz majątek narodowy.

Prócz tego walka z marnotrawstwem może stworzy nowe możliwości dla przemysłu i handlu krajowego.

Dr. K. C.

EKONOMIKA

Indeksy cen produktów rolniczych i artykułów przemysłowych.

Zagadnienie „nożyc cen" jest jednym z podstawowych dla opłacalności rolnictwa i winno stale kierować na siebie uwagę społeczeństwa rolniczego. Zmiany w rozwartości nożyc wymagają szczególnej obserwacji w przejściowych okresach koniunktury, a więc także w czasie przechodzenia z kryzysu do poprawy gospodarczej. Stopień zainteresowania nożycami podnosi również potrzeba badania takiego czy innego wpływu na nie polityki pieniężnej w różnych krajach.

W oparciu o kilka źródeł zebraliśmy i zestawiliśmy załączone tablice, sprowadzając dane do wspólnej podstawy wyjściowej z przyjęciem r. 1929 za równy 100. W braku indeksu cen czy to rolniczego czy przemysłowego, jeśli w poszczególnym kraju nie jest w tej formie obliczany, podaliśmy dla orientacji indeksy najbardziej zbliżone (ogólny, prod. żywnościowych, art. żelaznych i t. p.). Zamieszczamy tablice indeksów w walucie papierowej i w złocie, stosownie do wyłuszczonych wyżej celów, którym mają służyć, — podobnie analogiczne przeliczenia procentowe wzrostu lub spadku, dające szybki przegląd zachodzących przemian*). Porównywując światowy indeks cen według cytowanego źródła z polskim, zwróćmy uwagę, że oczywiście został on utworzony z włączeniem państw, nie przedstawiających dotąd dla nas znaczenia pod względem stosunków gospodarczych.

Wykazy notowań cen ważniejszych produktów rolniczych na obchodzących nas rynkach w walucie obiegowej i złotej pozwalają na śledzenie za wpływem polityki rolniczej na rozwój cen w różnych krajach, porównywanie poziomu cen polskich z obcymi i t. p. *Dr. S. Antoniewski.*

*) Tablice indeksów zamieszczamy na str. 11 — 15.

Zagadnienie surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego.

Przed kilkunastu dniami Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił powołać do życia specjalną komisję dla wszechstronnego zbadania zagadnienia surowców, niezbędnych dla rozmaitych gałęzi naszego przemysłu i ustalenia w tej dziedzinie wyraźnego programu polityki gospodarczej. Prace tej Komisji powinny być początkiem nowej ery w akcji, mającej na celu zastąpienie surowców importowanych takimi samymi lub analogicznymi surowcami krajowymi.

Sprawa ta stała się obecnie szczególnie aktualna ze względu na ograniczenia dewizowe, na skutek których zainteresowane przemysły nie otrzymują wystarczającej ilości dewiz na zakup potrzebnych surowców. Stąd w pewnych kołach powstało mniemanie, że sprawa zastąpienia surowców importowanych surowcami krajowymi jest zagadnieniem przejściowym, związanym z ograniczeniami dewizowymi i że zagadnienie

(Dalszy ciąg na str. 16-ej.)

Indeksy cen przy podstawie 1929 = 100*) (waluta papier.).

Tablica 1.

KRAJ	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936 (I – VIII)
Niemcy roln.	86,9	79,8	70,2	66,7	73,7	79,1	81,6
przemysłowy	95,4	86,5	74,9	71,7	73,6	76,1	77,8
Belgia ogólny	87,4	73,6	62,5	58,9	55,6		
przemysłowy	92,2	81,5	68,4	64,6	59,3		
Dania ogólny	86,7	76,0	78,0	83,3	88,0		
środki żywn.	84,6	66,4	57,7	65,1	73,8		
Estonia ogólny	87,2	77,8	70,9	72,6	72,6		
środki utrz.	85,0	79,6	73,4	75,2	69,0		
Finlandia ogólny	91,8	85,7	91,8	90,8	91,8	91,8	92,1
rolniczy	82,0	72,0	74,0	74,0	73,0	76,0	78,9
Francja rolniczy	90,8	93,6	83,2	72,5	67,9		
przemysłowy	86,5	69,4	56,2	56,8	54,0		
Anglia ogólny	84,3	72,2	69,5	69,3	71,2	73,6	73,5
rolniczy	93,1	83,3	78,5	77,1	82,6	85,3	86,8
Italia rolniczy	81,2	67,4	66,7	55,2	58,5		
przemysłowy	82,6	65,1	55,5	53,6	50,4		
Jugosławia ogólny	86,1	72,5	64,8	64,0	62,8	65,5	67,6
roślinny	75,3	62,6	56,9	48,2	48,4	57,5	60,9
zwierzęcy	89,8	67,4	52,8	53,3	51,7	52,8	53,6
przemysłowy	88,3	77,1	71,5	76,4	72,8	72,0	74,0
Łotwa ogólny	85,0	70,8	70,8	70,0	69,2		
Litwa ogólny	83,7	72,9	58,9	49,6	47,3		
Holandia ogólny	82,4	68,3	55,6	52,1	54,9		
środki żywn.	79,9	67,8	56,4	51,0	55,7		
rolniczy	86,4	64,8	55,7	62,5	58,0		
Norwegia rolniczy	94,7	81,5	75,5	73,5	76,2		
przemysłowy	95,9	87,2	87,8	88,5	89,9		
Austria środki żywn.	87,7	82,8	88,5	82,0	83,6		
przemysłowy	94,5	85,6	83,6	84,9	86,3		
Polska rolniczy	75,5	66,5	54,6	47,6	41,3	38,7	39,0
przemysłowy	95,8	83,6	73,4	64,5	62,4	59,4	59,2
Polska (wg. Gł. U. St.)							
rolniczy	83,9	73,1	63,4	55,9	50,5	47,3	
przemysłowy	90,9	77,8	68,7	61,6	59,6	57,6	
Rumunia rolniczy	57	46	49	47	49		
tow. żelazne	97	82	75	75	69		
Szwajcaria śr. żywn.	93,8	84,2	74,0	67,8	67,1		
przemysłowy	86,8	71,3	60,3	59,6	57,4		
Czechosłowacja środk. żyw.	86,8	82,0	76,7	74,7	78,5		
przemysłowy	90,8	79,2	72,6	69,9	69,4		
Węgry roln.	73,3	73,3	71,6	53,4	56,9		
przemysłowy	93,3	85,8	82,8	78,4	79,9		
Stany Zjednoczone rolniczy	84,2	61,8	45,9	49,0	62,2	75,0	75,2
przemysłowy	93,0	81,9	76,6	77,7	85,6	91,4	103,2

*) Statistisches Handbuch der Weltwirtschaft 1936.

Zmiany w indeksach cen w stosunku do poprzedniego roku

(1929 = 100, waluta, papier). Tablica Ia.

KRAJ	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Niemcy rolniczy	— 13.1	— 8,2	12.0	— 5.0	+ 10.5	+ 7.3	+ 3.2
przemysłowy	— 4.4	— 9.3	— 1.8	— 4.3	+ 2.6	+ 3.4	+ 2.2
Belgia ogólny	— 12.6	— 15.8	15.1	— 5.8	— 5.6		
przemysłowy	— 7.8	— 11.6	16.1	— 5.6	8.2		
Dania ogólny	— 13.3	— 12.3	+ 2.6	+ 6.8	+ 5,6		
środki żywn.	— 15.4	21.5	— 13.1	+ 12,8	+ 13,4		
Estonia ogólny	— 12.8	— 10,8	— 8.9	+ 2,4	0		
środki utrzym.	— 15.0	6.4	7.8	+ 2,4	8.2		
Finlandia ogólny	— 8.2	— 6.7	+ 7.1	— 1,1	+ 1.1	0	+ 0.3
rolniczy	— 12 0	5.7	— 6.3	0	1.4	+ 4.1	+ 3.8
Francja rolniczy	9.2	+ 3.1	11.1	12.9	— 6.4		
przemysłowy	— 5,5	— 19.8	— 18.2	0	— 4.9		
Anglia ogólny	— 15.7	— 14.4	— 3.7	— 14,7	+ 2.7	+ 3.4	— 0.2
rolniczy	— 6,9	— 10.5	— 5.8	— 1,8	+ 7.1	+ 3.3	+ 1.8
Italia rolniczy	— 8.8	— 17.0	— 1.0	— 11,2	+ 6.0		
przemysłowy	— 7.4	11.2	— 14.7	— 3,5	6.0		
Jugosławia ogólny	13,9	— 15.8	— 10.6	— 1.2	— 1.9	+ 4.3	+ 3.2
roślinny	24.7	— 16.9	9,1	— 15,3	+ 0.4	+ 18.8	+ 5.9
zwierzęcy	— 10.2	24.9	21.7	+ 0,9	— 3.0	+ 2.1	+ 1.5
przemysłowy	— 11.7	12.7	7.3	+ 6,8	4.7	+ 1.1	+ 2.8
Łotwa ogólny	— 15.0	— 16.7	0	1,1	— 1.1		
Litwa ogólny	— 16,3	— 12.9	— 19.2	— 15,8	— 4.6		
Holandia ogólny	— 17.6	— 17,1	— 18.6	— 6.3	+ 5.4		
środki żywn.	— 20,1	— 15.2	— 16.8	— 9.6	+ 9.2		
rolniczy	— 13.6	— 25.0	— 14 1	+ 12.2	7,2		
Norwegia rolniczy	— 5,3	— 3.9	7 4	— 2.6	+ 3.7		
przemysłowy	— 4.1	— 9.1	+ 0.7	+ 0,8	+ 1.6		
Austria środki żywn.	— 12.3	— 5.6	+ 6.9	— 7,3	+ 1.9		
przemysłowy	— 5.5	— 9.4	— 2,3	+ 1,6	+ 1.6		
Polska rolniczy	— 24.5	— 11.9	— 17.9	— 12.8	— 15.2	— 6.3	+ 0.8
przemysłowy	— 4.2	— 12.7	— 12.2	— 12.2	— 3.3	— 4.8	— 0.3
Polska (wg. G. U. St.)					— 9.7	— 6.4	
rolniczy	— 16.1	— 12.9	— 13.3	— 11.8	— 3.2	— 3.4	
przemysłowy	— 9.1	— 14.4	— 11.7	— 10.3			
Rumunia rolniczy	— 43.0	— 19.3	+ 6,5	— 4.1	+ 4.3		
tow. żelazne	— 3.0	— 5.2	— 8.5	0	— 8.0		
Szwajcaria środki żyw.	— 6.2	— 10.2	— 12,1	— 8.4	— 1.1		
przemysłowy	— 13.2	— 17.8	— 15,4	— 1.2	— 3.7		
Węgry rolniczy	— 26.7	0	— 2,3	— 25.4	+ 6.6		
przemysłowy	— 6,7	— 8.0	— 3.5	— 5,3	+ 1.9		
Stany Zjedn. rolniczy	— 15.8	— 22.6	— 25.7	+ 6.8	+ 26.9	+ 20.6	+ 0.3
przemysłowy	— 7,0	— 11.9	— 6.5	+ 1.4	+ 10.2	+ 6.8	+ 12.9

Indeksy cen przy podstawie 1929 = 100

w stosunku do parytetu złota 1929 r. dla państw, które przeprowadziły dewalucję, (przeliczone z indeksów papier. z uwzględnieniem % spadku kursu w stosunku do 1929).*)

Tablica 2.

KRAJ	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Dania ogólny	86,7	71,1	54,8	46,8	44,1		
środki żywność	84,6	62,1	40,6	36,3	37,0		
Etonia ogólny	87,2	77,8	70,9	59,8	45,1		
środki utrz.	85,0	79,6	73,4	62,0	42,8		
Finlandia ogólny	91,8	81,2	56,6	52,8	48,5	47,0	47,3
rolniczy	82,0	68,3	45,7	43,2	38,5	40,2	40,6
Anglia ogólny	84,3	67,3	50,0	47,2	44,0	44,0	44,3
rolniczy	93,1	77,6	56,5	52,5	51,0	51,0	52,3
Jugosławia ogólny	86,1	72,5	60,4	49,7	48,3	50,4	52,2
roślinny	75,3	62,6	53,0	37,2	37,2	44,3	47,0
zwierzęcy	89,8	67,4	49,3	41,4	39,8	40,7	41,4
przemysłowy	88,3	77,1	66,6	59,4	56,0	55,4	57,1
Norwegia roln.	94,7	76,2	50,7	46,1	42,9		
przemysłowy	95,9	81,5	59,0	55,5	50,6		
Austria środki żywn.	87,7	80,2	72,9	64,9	65,4		
przemysłowy	94,5	82,9	68,9	67,2	67,5		
Czechosłowacja środki żywn.	86,8	82,0	76,7	74,7	67,0		
przemysłowy	90,8	79,2	72,6	69,9	59,3		
Stany Zjednoczone rolniczy	84,2	61,8	45,9	39,5	37,1	44,5	44.4
przemysłowy	93,0	81,9	76,6	62,7	51,1	54,3	60,9
Światowy indeks cen w złocie							
Światowy ogólny	77,7	56,3	44,3	41,5	39,4	39,9	41,6 (I—V)
zboże	75,0	49,3	44,1	36,9	34,3	36,7	38.6
mięso	89,9	58,8	45,6	47,5	48,5	45,8	47,7
masło, smalec, ser, jaja	83,5	64,9	45,8	37,0	31,4	35,8	36,4
rolniczy	75,5	54,0	41,9	39,0	37,4	37,7	39,9
przemysłowy	84,3	63,3	51,4	48,9	45,6	46,5	46,4 **)

*) Dane z „Annuaire statistique de la Société des Nations 1935/6".

**) Wirtschaft und Statistik 1935, 1936.

Zmiany w indeksach cen w % w stosunku do roku poprzedniego (podstawa 1929 = 100, ceny w złocie)

Tablica 2a.

KRAJ	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Dania og.	— 13,3	— 18,0	— 22,9	— 14,6	— 5,8		
środki żywn.	— 15,4	— 26,6	— 34,6	— 10,6	+ 1,9		
Estonia og.	— 12,8	— 10,8	— 8,9	— 15,7	— 24,6		
środki utrz.	— 15,0	— 6,4	— 7,8	— 15,5	— 31,0		
Finlandia og.	— 8,2	— 11,5	— 30,3	— 6,7	— 8,1	— 3,1	+ 0,6
rolniczy	— 18,0	— 16,7	— 33,1	— 5,5	— 10,9	+ 4,4	+ 1,0
Anglia og.	— 15,7	— 20,2	— 25,7	— 5,6	— 6,8	+ 0	+ 0,7
rolniczy	— 6,9	— 16,6	— 27,2	— 7,1	— 2,9	+ 0	+ 2,5
Jugosławia og.	— 13,9	— 15,8	— 16.7	— 17,7	— 2,8	+ 4,3	+ 3,6
roślinny	— 24,7	— 16,9	— 15,3	— 29,2	— 0,8	+ 19,1	+ 6,1
zwierzęcy	— 10,2	— 24,9	— 26,9	— 16,0	— 3,9	+ 2,3	+ 1,7
przemysłowy	— 11,7	— 12,7	— 13,6	— 10,8	— 5,7	— 1,1	+ 3,0
Norwegia rolniczy	— 5,3	— 19,5	— 33,4	— 9,1	— 6,9		
przemysłowy	— 4.1	— 15,0	— 27,6	— 5,9	— 8,8		
Austria śr. żywn.	— 12,3	— 8,6	— 9,1	— 11,0	+ 0,8		
przemysłowy	— 5,5	— 12,3	— 16,9	— 2,5	+ 0,4		
Czechosłowacja śr. żywności	— 13,2	— 5,5	— 6,5	— 2,6	— 10,3		
przemysłowy	— 9,2	— 12 8	— 8,3	— 3,7	— 15,2		
Stany Zjednoczone rolniczy	— 15,8	— 26,6	— 25,7	— 14,0	— 6,1	+ 30,0	— 0,2
przemysłowy	— 7,0	— 11,9	— 6,5	— 18,1	— 18,5	+ 6,3	+ 12,1
Światowy ogólny	— 22,3	— 27,6	— 21,3	— 6,3	— 5,1	+ 1,3	+ 4,3
zboże	— 25,0	— 34,3	— 10,5	— 16,3	— 7,1	+ 7,0	+ 5,2
mięso	— 10,1	— 34,6	— 22,4	+ 4,2	+ 2,1	— 5,6	+ 4,1
masło, smalec, ser, jaja	— 16,5	— 22,3	— 29,4	— 19,2	— 15,1	+ 14,0	+ 1,7
rolniczy	— 24,5	— 28,5	— 22,4	— 6,9	— 4,1	+ 0,8	+ 5,8
przemysłowy	— 15,7	— 25,0	— 18,8	— 4,9	— 6,8	+ 1,9	0

Ceny niektórych artykułów rolnych.

Tablica 3.

	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1 półr. 1936	1-15.IX 1936
Żyto:									
Minneapolis (dol. za 56 f = 25,4 kg)	97.7/8	61 1/4	39 1/2	37 1/8	*55 1/4*	70 1/4	55 1/2	53 1/2	83 1/2
Hamburg (Rm za tonnę)	—	—	—	—	55.50	53.78	51.10	54.20	63.85
Budapeszt (pengő za q)	18.83	10.63	11.57	*10.69*	5.59	8.38	13.18	14.06	12.25
Warszawa (zł. za q)	29.59	19.42	23.70	21.87	17.35	14.95	14.82	13.25	
Berlin (Rm za q)	19,23	16.19	18.24	17.80	15.06	15.84	16.29	19.68	—
Jęczmień:									
Antwerpia (Fr. za q)	—	82.50	73.75	71.50	49.45	60.25	*69.45*	74.10	
Minneapolis (dol. za 48 f)	59 1/4	46. 1/2	34 3/8	30 5/8	*36 7/8*	58 3/4	52 1/4	36 1/6	—
Londyn i Liwerpool (sh za 448 f)	—	16/10	16/1	*18/7*	13/10	—		14/10	—
Berlin (Rm za q)	—	17 38	18.36	16.80	—	15.92	16.16	17.08	—
Praga (Kor za q)	154.50	126.50	134.50	93.00	85·70	*111.35*	131.68	134.83	126.50
Mięso wieprzowe:									
Dania (waga netto Kor za q)	159.17	130.67	82.63	75.10	*121.22*	155.56			
Rotterdam (waga ż. Flr za q)	—	65.79	42.50	28.42	34.12	33.00			
Chicago (w. ż. dol. za 100 f = 45,4 kg)	—	9.47	6.16	3.83	*3.96*	4.83			
Berlin (waga ż. Rm za 50 kg)	—	66.70	48.90	40.50	39.96	44.12			
Paryż (waga ż. Fr za q)	—	781	591	653	645	422			
Londyn (w. netto sh za 8 f = 3,6 kg)	7/6 1/2	7/6 1/4	5/4 1/4	4/5 1/4	4/11 3/4	5/5			
Bekony w Anglii:									
Irlandzkie (sh za 112 f)	118/3	107/1	85/3	78/5	83/4	90/5	88/6	91/3	93/6
Duńskie „ „	112/2	94/7	63/6	58/7	74/7	88/1	88/5	92/—	100/—
Holenderskie „ „	105/8	87/—	56/—	52/2	68/1	84/2	85/3	88/3	95/—
Polskie „ „	97/3	79/3	50/5	49/1	64/—	81/1	80/4	84/2	89/—
Szwedzkie „ „	109/1	90/7	58/8	56/10	70/3	84/6	85/4	88/2	95/—
Masło:									
Kopenhaga (Kor za q)	302	244	209	178	*171*	161	192	198	227
Londyn duńskie (niesol. sh za 112 f)	181/3	149/6	129/3	118/4	103/8	98/11	112/9	115/4	128/—
Leeuwarden (Flr za kg)	—	1.66	1.34	0.94	0.60	0.44	0.48	—	
Chicago (cent za f.)	—	35 1/4	27 1/8	20	*20 3/4*	24 7/8			
Hamburg (Rm za 50 kg)	—	146.59	130.59	115.76	112.77	129.07	—	130.00	
Jaja:									
Antwerpia (Fr za 100 szt.)	—	85.85	69.40	52.68	48.39	42.79	*48.37*	—	
Dania (eksport. Kor za q)	160.04	131.78	107.26	101.54	*105.85*	92.72	106.75	84.50	121.00
Warszawa (po 50 gram. zł za 140 szt.)	—	213.65	172.52	144.15	123.62	106.50	104.43	—	
Londyn (spec. znacz. sh za 120 szt.)	—	18/1 1/2	16/11 1/2	16/1 1/2	15/8 3/4	15/8 3/4	15/9	—	
duńskie (za 120 szt.)	18/9 1/4	15/11 1/4	13/10	13/6 1/4	12/8	12/5 1/4	15/5	10/3 1/2	13/1 1/2
holenderskie „	19/8 1/2	16/11	14/8 3/4	14/2	13/3 1/2	13/2		11/14 1/2	13/14
polskie „ (51 — 54 gm)	11/2 3/4	9/6 1/4	7/10 1/2	8/0 1/4	7/4	6/11	7/1 1/4	6/7 1/2	6/3
belgijskie „	15/5 1/4	13/2 1/4	11/5 1/2	11/4	11/1	11/0 3/4	11/3 1/4	9/5 1/2	9/19
Berlin (duże znacz. Rm za 100 szt.)	16.59	14.16	11.39	9.47	10/41	10/37	10/57	—	

*) Źródło; Annuaire International de Statistique Agricole 1936.
Bulletins mensuels de Statistique Agricole.

Ceny za kwintal we frankach złotych.

Tablica 4

KRAJ	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936 I. połr.
Anglia (Londyn)								
Mięso wieprz.	261,76	261,45	175,96	111,15	117,79	116,14	104,21	107,60
Bekony duńskie	277,80	233,50	149,89	104,50	125,22	134,67		
irlandzkie	292,81	265,78	201,07	140,83	140,66	138,51		
holenderskie	259,65	214,76	131,67	93,11	113,79	128,65		
polskie	239,24	195,37	118,74	87,66	107,39	123,90		
szwedzkie	270,37	223,59	138,30	101,32	117,90	129,18		
kanadyjskie	266,37	240,79	122,90	102,81	108,70	122,91		
Masło duńskie	450,48	370,14	299,04	211,25	174,82	150,88	167,62	173,03
nowozelandzkie	426,87	321,05	261,11	181,36	136,44	111,11	135,38	140,37
Jaja za 100 szt.								
angielskie	24,05	19,21	16,21	12,18	11,29	9,97		
belgijskie	16,21	13,86	11,05	8,48	7,88	7,21		
duńskie	19,94	16,89	13,38	10,25	9,10	8,08	7,82	7,17
holenderskie	20,93	17,79	14,13	10,88	10,06	8,59	8,30	7,73
polskie	11,84	10,02	7,71	6,04	5,23	4,46		
chińskie	14,31	11,35	9,09	7,39	6,91	5,35		
australijskie	18,63	15,45	10,93	9,54	8,68	7,41		
Niemcy								
Żyto — Hamburg	22,61	14,79	10,16	9,83	6,86	6,54	6,31	6,75
„ — Berlin	23,76	20,01	22,43	22,06	18,54	19,34	20,29	21,28
Jęczmień — Berlin	22,87	21,45	22,66	20,70	19,96	19,41	20,33	21,65
Mięso wieprzowe — Berlin	200,25	164,75	120,20	99,87	98,52	107,88	119,29	124,96
Masło — Hamburg	439,17	361,93	322,38	285,57	277,77	314,83	321,33	321,66
Jaja — Berlin za 100 szt.	20,49	17,48	14,01	11,64	12,83	12,67	13,06	12,13
Polska (Warszawa)								
Żyto	17,22	11,32	13,93	12,82	10,09	8,68	7,77	7,99
Jaja za 100 szt.	11,58	8,62	6,96	5,85	4,98	4,30	4,21	3,75
Holandia								
Mięso wieprzowe — Rotterdam	173,50	137,04	88,53	59,29	71,08	68,74	80,46	71,17
Masło — Leeuwarden	426,67	344,91	279,47	196,37	125,37	92,48	101,80	108,10
Jaja — Ruremonde (za 100 szt.)	16,72	13,88	11,10	8,58	7,69	8,21	6,45	5,97
Ameryka								
Żyto — Minneap.	20,01	12,41	8,06	7,62	8,66	8,49	6,72	6,45
Jęczmień — Minneap.	14,12	11,04	8,18	7,34	6,72	8,30	7,32	5,04
Mięso wieprzowe — Chicago.	117,26	108,59	70,41	43,52	36,15	32,76		—
Dania								
Mięso wieprzowe	221,09	181,49	108,46	72,86	93,20	107,97	108,89	116,18
Masło — Kopenhaga	419,13	339,61	271,67	173,71	131,89	111,34	129,70	136,17
Jaja (za q)	222,30	183,05	136,27	96,87	81,30	71,69	72,09	61,84
Węgry (Budapeszt)								
Żyto	17,03	9,64	11,06	4,99	3,85	5,25		
Belgia (Antwerpia)								
Jęczmień	20,96	11,89	10,68	10,39	7,17	8,70	7,85	7,82
Czechosłowacja (Praga)								
Jęczmień	23,77	19,49	20,68	14,31	12,86	14,48	16,85	17,24

to przestanie wogóle istnieć skoro reglamentacja dewizowa ulegnie zawieszeniu. Jest to pogląd zasadniczo mylny i wynikający z niedostatecznego pogłębienia istoty zagadnienia. Sprawa osiągnięcia jak najdalej idącej samowystarczalności w zakresie surowcowym jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla całokształtu naszego życia i za koniecznością pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia przemawia cały szereg argumentów wielkiej doniosłości.

Jak najdalsze zastąpienie surowców zagranicznych surowcami krajowymi uniezależnia nas od importu tych artykułów, co prowadzi do spotęgowania naszej niezależności nie tylko gospodarczej lecz i politycznej. Jeżeli tak ważne dziedziny naszego przemysłu, jak przemysł włókienniczy i tłuszczowy opierają się przede wszystkim na surowcach importowanych, to w razie długotrwałej przerwy w transporcie kraj byłby pozbawiony niezbędnych surowców. Utrzymywanie obecnie istniejącego stanu rzeczy jest zatem niemożliwe ze względu na wymagania obrony kraju. Zastąpienie surowców zagranicznych surowcami krajowymi uniezależnia przemysł od importu i zapewnia przemysłowi możność pracy nawet i w tym wypadku, gdyby dowóz surowców z poza granic kraju został przerwany. Zastąpienie surowców importowanych surowcami krajowymi wytwarzanymi przez rolnictwo, zwiększa globalny dochód rolnictwa, rozszerza wewnętrzną pojemność rynków zbytu na produkty rolnicze, uniezależnia nas w pewnym stopniu od eksportu produktów rolnych, często nieopłacalnego i walczącego z bardzo poważnymi przeszkodami i pozwala na odpowiednie przestawienie kierunków produkcji rolniczej. Wreszcie ograniczenie importu surowców pociąga za sobą dobroczynne skutki dla kształtowania się naszego bilansu płatniczego i handlowego, co jest szczególnie ważne z tego względu, że przeważająca część tych surowców jest importowana z krajów, z którymi mamy i przez długie lata będziemy mieli bierny bilans handlowy.

Wychodząc z tych założeń, organizacje rolnicze domagały się od lat 6-ciu podjęcia systematycznej, planowej polityki gospodarczej, prowadzącej do stopniowego ograniczenia importu i oparcia naszego przemysłu na surowcach krajowych. Wysiłki rolnictwa dały pewne dodatnie wyniki, ale prowadzona w tym zakresie akcja miała jednak charakter połowiczny, a tempo jej nie było przystosowane do wymagań polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Rolnictwo polskie ma prawo oczekiwać, że prace Komisji surowcowej, powołanej do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, staną się punktem zwrotnym w tej dziedzinie.

Mamy nadzieję, że prace tej Komisji będą w swych wynikach tak płodne i owocne, jak program polityki zainicjowanej w swoim czasie przez Mussoliniego, gdy rzucił hasło „Bataglia del Grano", które zbliżyło Italię do osiągnięcia samowystarczalności zbożowej. Idąc drogą przez Włochy wskazaną, Polska musi podjąć i przeprowadzić zwycięsko walkę o surowce krajowe.

Jeżeli ta walka ma być wygrana, to musimy stworzyć to, co jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa w każdej walce, a więc stworzyć odpowiednie środki materialne, oraz zapewnić jednolitość akcji przez właściwą organizację ośrodków kierowniczych. Jeżeli chcemy w krótkim czasie lat kilku rozwinąć poważnie produkcję krajowych surowców rolniczych nie tylko ilościowo, lecz i jakościowo, jeżeli chcemy oprzeć na racjonalnych zasadach obrót tymi surowcami, nawiązując bliski kontakt między producentem rolnikiem a odbiorcą — zakładami przemysłowymi, jeżeli chcemy zastosować najbardziej odpowiednie metody przeróbki surowców krajowych i przeprowadzić niezbędną reorganizację poszczególnych gałęzi przemysłu, jeżeli chcemy wreszcie utrzymać ceny surowców krajowych na takim poziomie, aby cena ich była opłacalna dla producenta, a jednocześnie aby surowce te miały zapewniony zbyt, to dla osiągnięcia wszystkich powyżej wymienionych celów niezbędnym jest powołanie do życia odpowiednich instytucji i stacji badawczych, wprzągnięcie do racjonalnie zorganizowanej pracy całego zastępu fachowców i instruktorów, spopularyzowanie i udostępnienie szerokim masom rolniczym odpowiednich nasion i narzędzi obróbki oraz przyjście z pomocą przemysłowi dla niezbędnej reorganizacji zakładów przetwórczych, opartych prawie wyłącznie na surowcach zagranicznych. Dla wykonania tych prac konieczne są poważne środki pieniężne, których nie może dostarczyć budżet Państwa oparty na dotychczasowych wpływach i dochodach. Zadaniem Komisji surowcowej musi być zatem wyszukanie źródeł, które by dały wystarczające środki pieniężne dla zwycięskiego prowadzenia kampanii.

Drugim niezbędnym warunkiem powodzenia walki o surowce krajowe jest zorganizowanie odpowiedniego ośrodka kierowniczego. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że rozproszkowanie kierownictwa w ręku różnych organów i resortów rządowych, działających bez należytego

porozumienia i niezbędnej koordynacji nie dawało dodatnich wyników. Konieczne jest skoncentrowanie całej akcji w ręku jednego organu kierowniczego, posiadającego pełną dyspozycję przeznaczonymi na tę akcję środkami pieniężnymi, obdarzonego odpowiednio szerokimi kompetencjami i uzdolnionego do skupienia i zorganizowania zbiorowej pracy nad osiągnięciem samowystarczalności surowcowej wszystkich obywateli Polski, którzy do pracy tej wnieść mogą pewne pozytywne walory.

Rozwój polityki, mającej na celu zastąpienie surowców importowanych krajowymi surowcami rolniczymi, będzie za sobą pociągał wiele donosłych zmian w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego Polski, a przede wszystkim wpłynie radykalnie na charakter stosunku rolnictwa do poszczególnych gałęzi przemysłu. Dotychczas przez wiele dziesiątków lat dla przemysłu włókienniczego, podobnie jak dla wielu gałęzi przemysłu chemicznego, opartego na przerobie surowców tłuszczowych, rolnik był jedynie nabywcą i konsumentem wytwarzanych przez te przemysły towarów i nie wchodził prawie zupełnie w grę jako dostawca surowców. Ten stan rzeczy ulegnie zasadniczej zmianie. W miarę osiągania samowystarczalności surowcowej rolnik stanie się dostawcą surowca, zainteresowanym w warunkach rozwojowych przemysłu przetwarzającego te surowce, a przemysłowiec zacznie się interesować rolnikiem nie tylko jako spożywcą, lecz jako dostawcą podstawowych produktów wyjściowych. Powstanie więc wzajemne zainteresowanie, zacieśnienie stosunków i wzajemne uzależnienie się rolnictwa i przemysłu oraz konieczność współpracy nad rozwiązywaniem zagadnień interesujących i jedną i drugą stronę. Wchodzimy bowiem w okres, w którym przemysł włókienniczy i przemysł tłuszczowy będą stawały się w tym samym stopniu przemysłami rolniczymi, jak przemysł cukrowniczy i ziemniaczany.

Zagadnienie zastąpienia surowców importowanych krajowymi surowcami rolniczymi nie może być w całej pełni rozwiązane w najbliższym okresie jednego lub paru lat. Wymaga ono znacznie dłuższego czasu i systematycznych wysiłków myśli i woli wszystkich zainteresowanych czynników. Zadaniem rolnika i organizacji rolniczych będzie rozszerzenie produkcji surowców, aby doprowadzić tę produkcję ilościowo i jakościowo do wymagań przez przemysł stawianych. Zadaniem przemysłu będzie przystosowanie metod technicznych i organizacji zakładów przetwórczych do cech i właściwości surowców, jakie może dać ziemia polska. Dla osiągnięcia tych zadań musi być zorganizowana odpowiednio ścisła współpraca odpowiednich czynników rolniczych i czynników przemysłowych, które muszą się zdobyć na maximum wysiłku, aby w możliwie szybkim tempie i czasie osiągnąć w tej dziedzinie jak najdalej idące uniezależnianie się gospodarcze i polityczne Państwa. W parze z tymi wysiłkami czynników gospodarczych musi iść konsekwentna i energiczna akcja władz państwowych, które za pomocą odpowiednich zarządzeń i środków polityki gospodarczej będą decydowały w ostatecznej instancji o przebiegu i wynikach kampanii o surowce krajowe.

Jerzy Gościcki.

Produkcja i spożycie drewna w Polsce.

Obszar lasów w Polsce wynosi, jak wiadomo, z górą 8.000.000 hektarów. Z powierzchni tej — około 3.000.000 ha stanowią lasy państwowe, resztę zaś, t. j. 5.338.456 ha — lasy prywatne łącznie z gminnymi i t. p. Lasy prywatne z kolei dzielą się na poszczególne typy własności, jak następuje:

większa własność (powyżej 500 ha)	3.402.857 ha
lasy średnie (od 151 ha wzgl. 251 ha do 500 ha)	628.519 ha
lasy małe (od 31 wzgl. 51 ha 150 wzgl. 250 ha)	450.992 ha
lasy drobne (od 30 wzgl. 50 ha)	856.088 ha

Zdolność produkcyjna lasów polskich obliczana jest na około 21.000.000 metrów sześciennych drewna. W latach ostatnich, kryzysowych, rąbano rocznie około 18.000.000 m.^{3}, w czym na drewno użytkowe wypadało 10.000.000 do 11.000.000 m.^{3}.

Tak więc — możliwości produkcyjne w Polsce nie są zbyt wielkie, zważywszy roczny przyrost ludności; „bogactwo drzewne" co najmniej problematyczne.

Z drugiej jednak strony Polska jest również krajem o wybitnie niskim spożyciu drewna. W latach „dobrej koniunktury" spożycie drewna użytkowego wynosiło rocznie zaledwie 0,265 m.^{3} na 1 mieszkańca, czyli w sumie niewiele więcej ponad 8.000.000 m.^{3}. W latach kryzysowych konsumcja wewnętrzna drewna użytkowego spa-

dała w Polsce do 6.000.000 m.^{3}. W ten sposób nadwyżka drewna użytkowego, jaką dysponujemy na eksport, wynosi obecnie od 2.000.000 m.^{3} do 4.000.000 m.^{3} surowca drzewnego. Surowiec ten w znakomitej większości przerabiany jest w kraju na półfabrykat i jako taki wywożony za granicę. Nawiasem wspomnę, że wartość wywożonych z Polski materiałów drzewnych przewyższa wartość eksportu węglowego. Daje to dostateczne pojęcie o ciężarze gatunkowym drewna w kształtowaniu się bilansu handlowego Polski.

Czy istnieją możliwości zwiększenia zdolności produkcyjnej lasów w Polsce?

Niewątpliwie tak, a zmierzają ku temu: prawidłowa gospodarka, dobry nadzór władz ochrony lasów, akcja zalesiania i t. p. Pamiętać jednak trzeba, że wszelkie zmiany w kierunku produkcji lasu dać mogą rezultat dopiero po wielu latach — okresem produkcji jest tu przecież okres kilkudziesięciu, a nawet stu lat.

Jeżeli chodzi o przyrodniczy skład naszych lasów, to głównym gatunkiem jest sosna pospolita, stanowiąca 60% drzewostanu; świerk zajmuje następne miejsce — 12%, jodła 3%, dąb 5%. W mniejszych ilościach występują: olsza, osika i buk.

Możliwości zwiększenia konsumcji drewna są w Polsce ogromne. Wysokość konsumcji drewna uwarunkowana jest położeniem ogólno - gospodarczym. W miarę „podnoszenia Polski wzwyż" wzrastać będzie spożycie drewna: tempo ruchu budowlanego, inwestycje wszelkiego typu, rozwój przemysłu, budownictwo miejskie, rozwój przemysłu papierniczego, dyktowego — oto warunki, określające konsumcję drewna. Jest przytym rzeczą ciekawą, że zastępowanie drewna w budownictwie przez nowoczesne materiały ogniotrwałe, jak żelazo, beton etc. — nie sprowadziło, wbrew przepowiedniom pesymistów, katastrofy w zakresie spożycia drewna: powstał bowiem jednocześnie szereg przemysłów pomocniczych, zastępczych, które potrzebują wielkich ilości drewna. Zmienił się zatem kierunek konsumcji, nie powodując globalnej jej zniżki.

Szczególne znaczenie posiada u nas wieś, jako spożywca drewna. Wieś zużywa większość drewna opałowego, jakie produkują lasy, poza tym wieś zdolna jest wchłonąć wielkie ilości drewna użytkowego dla celów budownictwa drewnianego Poprawa koniunktury w rolnictwie — to natychmiastowe rozszerzenie rynku wewnętrznego na drewno.

Powyższy szkic stosunku, jaki zachodzi między produkcją a spożyciem drewna w Polsce, nie byłby kompletnym, gdybyśmy nie dodali paru słów o cenach. Wszak cena jest realnym wskaźnikiem stosunku podaży do popytu.

Spadek cen, jaki dotknął produkcję leśną w latach kryzysowych, był naprawdę bardzo głęboki: w roku 1932/1933, kiedy wskaźnik cen hurtowych wynosił 61,9, artykułów rolniczych 43,5, artykułów przemysłowych 65,5, żelaza 90,2, wyrobów gotowych 71,7 — wskaźnik cen drewna surowego spadł do poziomu 35. Tak więc kłody i dłużyce sosnowe, które w latach 1913/14 kosztowały po przerachowaniu loco wagon stacja załadowania zł. 39,80, w 1929 zł. 51.— do zł. 60.— spadły w roku 1932 do zł. 12.— zł. 18.—. Również cena desek stolarskich sosnowych w Warszawie, która w 1913/14 wynosiła zł. 188,66 w 1929 — zł. 180.—, spada w roku 1932 do zł. 55.— do zł. 60.— Od roku 1932 następuje stopniowy, aczkolwiek powolny, wzrost cen. Raptowny skok w górę cen drewna obserwujemy obecnie, mniej więcej od września 1936 roku. Ceny drewna okrągłego kształtują się obecnie na poziomie o 50% wyższym od cen zeszłorocznych, nie dosięgając, rzecz prosta, cen przedkryzysowych.

Jakaż jest przyczyna tak raptownej zwyżki, czy powoduje ją może spekulacja? Bynajmniej. Zwyżka ma charakter światowy, jest powszechna. Ceny drewna np. w Finlandii poszły obecnie w górę o 60% w stosunku do roku ubiegłego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wzrost spożycia w skali światowej, zwłaszcza zaś wzrost spożycia w Anglii, która jest największym odbiorcą drewna. Zarówno ruch budowlany, jak i zapotrzebowanie stoczni okrętowych oraz przemysłu wojennego zmuszają Anglię do zakupu większych ilości drewna, niż wynosiła przeciętna rocznego importu zarówno przed wojną, jak po wojnie.

Zwiększone zapotrzebowanie spowodowało ruch cen ku górze. Tendencja ta została utrzymana między innymi dzięki ostrożnej polityce państw eksportujących, które związały się układem (Kopenhaga 1935, Sztokholm 1936), mającym na celu nie rzucanie nadmiernych ilości na rynek. Wzrost cen w Anglii wyraża się w ciągu ostatniego roku cyfrą 3 funtów na standarcie materiałów tartych. Ponieważ na wyprodukowanie 1 standarta potrzeba 8 m.^{3} drewna okrągłego, więc zwyżka z tego tytułu (zakładając, że koszty pośrednie przy eksporcie do Anglii nie

wzrosły) wynosi około 9 zł. na 1 m.^{3}. Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie udział rynku angielskiego w polskim eksporcie drzewnym oraz wpływ kalkulacji eksportowej na poziom cen krajowych — otrzymamy odpowiedź na pytanie, dlaczego obserwowaliśmy ostatnio poważny wzrost cen drewna.

Dr. Witold Babiński.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowa produkcja zbożowa

Zbiory światowe pszenicy roku 1936 zostały już w znacznym przybliżeniu oszacowane przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie. Na podstawie tego szacunku stwierdzić można, że rok bieżący jest już czwartym z kolei rokiem słabego urodzaju i że znów zbiory tegoroczne nie wystarczą na pokrycie zapotrzebowania światowego. Oczywiście wynikający stąd deficyt będzie mógł być, tak jak to było i w latach poprzedniego nieurodzaju, pokryty z zapasów istniejących z lat poprzednich. Obliczenia wysokości zbiorów w obecnej chwili są oparte jeszcze na materiale niekompletnym i mogą one znacznie się odchylić, jednakże doświadczenie lat poprzednich wykazało, że jak dotychczas to szacunki dokonywane w tymże czasie były zawsze niższe od ostatecznie już obliczonych zbiorów.

Wysokość zbiorów pszenicy podaje się obecnie na 900 milionów quintali (1 quintal=100 kg), nie zostały do tej liczby wliczone zbiory w Chinach, Turcji i Iraku, a także w Z. S. R. R., co do których wiadomości są zawsze bardzo spóźnione; jest to cyfra najniższa od roku 1928, w którym zbiory były najwyższe za ten okres, a mianowicie wynosiły 1.070 milionów quintali. Jest ona niższą nawet od wyjątkowo słabych zbiorów w roku 1934, które wyniosły 918 milionów quintali. Średnia zaś za lata 1923 — 27 została obliczona na 920 mil. q.

Jeśli chodzi o wysokość zbiorów pszenicy w różnych krajach, to przedstawia się ona w sposób następujący: w Europie produkcja tegoroczna nie osiągnęła granicy 400 milionów quintali, która to granica utrzymuje się już od kilku lat z rzędu i wynosi około 395 milionów q. Zbiory są niższe o 8% od dobrych zbiorów z roku 1935, a o 4% od średnich zbiorów z lat 1930—34, ale zato bardzo znacznie przekraczają zbiory z lat 1923 — 27, gdyż aż o 17%, a lekko są wyższe od średniej z lat 1928 — 32 (około 2%). Wyjątkowo słaby zbiór z roku 1936 jest wynikiem z jednej strony zmniejszenia powierzchni zasianej, z drugiej zaś bardzo nieprzychylnych warunków wegetacji, które spowodowały słabą wydajność z hektara.

Co się tyczy zbiorów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, to są one bardzo słabe, a ponieważ sytuacja analogiczna istnieje już od czterech z kolei lat, więc przedstawia się ona niezmiernie niepokojąco i może wzbudzać zupełnie uzasadnione obawy, o ile zbiory następne nie przyniosą radykalnej zmiany. W stosunku do średniej z lat 1923 — 27 tegoroczne urodzaje są mniejsze o 28% od średniej, zaś z lat 1928 — 1932 o 32%. Deficyt jest więc bardzo znaczny i będzie musiał być uzupełniony zapasami z lat poprzednich. Jednakże wobec tego, że zapasy te już i tak zostały w Stanach Zjednoczonych bardzo zmniejszone, właściwie istnieją tylko zapasy w Kanadzie, wydaje się bardzo prawdopodobnym, że Stany Zjednoczone będą musiały importować pszenicę i to w znacznych ilościach zarówno z najbliższej Kanady, jak i z dalszych krajów eksportujących to zboże.

Zbiory pszenicy w krajach azjatyckich, za wyjątkiem Chin, Turcji i Iraku, są nieco niższe od zbiorów z roku ubiegłego, ale prawie równe zbiorom z pięciu lat poprzednich.

Produkcja pszenicy w krajach afrykańskich jest również bardzo słaba, a to głównie dzięki niezwykle niesprzyjającym warunkom atmosferycznym i wynikającym z tego słabym urodzajom w Tunisie i Marokku. Jedynie zbiory w Egipcie okazały się zupełnie zadawalniającymi i nieco wyższymi od przeciętnych.

Co się tyczy przewidywanych zbiorów w krajach półkuli południowej, to z dotychczas posianych wiadomości można przewidywać, że były zupełnie zadawalniające w Argentynie, gdzie zbiory zapowiadają się dobrze.

Reasumując powyższe wiadomości, dochodzimy do wniosku, że jedynie Argentyna będzie

miała urodzaje dobre, a wszystkie inne kraje mają w porównaniu do lat poprzednich zbiory niedostateczne i w różnych stopniach niższe od zbiorów z roku 1935. Naogół kraje eksportujące pszenicę mają zbiory słabe i jedynie dzięki temu, że zbiory w Argentynie i krajach naddunajskich okazały się dobre, ogólna produkcja tej grupy krajów jest wyższa od zeszłorocznej. Zupełnie przeciwnie przedstawia się sytuacja w krajach importerów, gdzie zbiory okazały się bardzo słabe, niższe niż w poprzednich latach. Z powyższego wynika, że możliwości eksportowe zostaną bardzo ograniczone, gdyż nawet po wliczeniu zapasów z lat poprzednich będą one mniejsze o 20 milionów quintali niż w roku 1935 — 36. Obliczane one są na 183 milionów quintali, z czego 67 mil. q. stanowią zapasy z dawnych lat, zaś 116 mil. q. to są dopiero czyste nadwyżki zbioru 1936 roku. Zapotrzebowanie na pszenicę w krajach importujących przewidywane jest jako większe niż w roku 1935/36. I tak do Europy zostanie przypuszczalnie przywiezione 114 mil. q., zaś do krajów pozaeuropejskich zapotrzebowanie obliczone jest na 34 mil. q., co razem daje 148 milionów quintali, czyli więcej o 12 mil. q niż w roku ubiegłym. Jak z powyższego wynika, zapotrzebowanie przewyższa światowe możliwości ekspotrowe o 32 miliony quintali, które będą musiały być pokryte z zapasów z lat poprzednich. W ten sposób zapasy, które na 1 sierpnia 1936 roku były obliczone na 67 milionów quintali, zostaną zmniejszone o 32 mil. q., mające pokryć zapotrzebowanie państw importujących i na 1 sierpnia 1937 roku będą dochodzić zaledwie do wysokości 35 mil. q. Zostanie więc w ten sposób osiągnięty poziom niższy, niż to było przed rozpoczęciem się kryzysu gospodarczego. Trzeba jednakże pamiętać, że zmniejszenie się tych zapasów, które tak długo ciążyły na międzynarodowych rynkach zbożowych, nie zostało dokonane dzięki zwiększeniu się zapotrzebowania, a jedynie naskutek niesprzyjających okoliczności zachodzących w czasie rozwoju zbóż. Tak więc wzrost cen i ogólna poprawa koniunktury zbożowej na międzynarodowych rynkach nie ma podstaw zbyt silnych, a jeden rok bardzo dobrego urodzaju mógłby znów zachwiać ten rozwój cen na zboża, jaki już od dłuższego czasu trwa.

Ceny pszenicy tak na rynkach międzynarodowych, jak i na polskich mają poziom bardzo wysoki i ulegają niewielkim tylko wahaniom, które nie mają większego znaczenia. W porównaniu z rokiem ubiegłym z tymże okresem ceny są znacznie wyższe.

Ceny pszenicy za q (=100 kg) w złotych.

OKRES	Buenos Ayres	New-York czerwona jaro-ozima	Liwerpool przeciętna	Hamburg Manitoba I	Rotterdam	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przec. r. 1930 31		29.51	26.56	26.92		27.97
" 1931 32		22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
" 1932 33		21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
" 1933 34		20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
" 1934 35		20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
" 1935 36		21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
1935 r. 11 16 XI	13.49	20.74	18.12	20.35	15.59	18.66
1936 r. 5 10 X	19.10	24.89	23.48	25.28	21.67	25.56
12 17	19.78	25.32	24.18	26.08	22.51	27.32
19 24	20.12	24.99	25.76	25.97	22.25	27.32
26 31	19.40	24.97	24.32	25.76	21.43	26.31
2 7 XI	18.76	24.92	24.18	25.12	20.76	24.84
9 14	18.27	25.00	23.87	24.86	20.81	24.47

Ceny żyta za q (=100 kg) w złotych.

OKRES	New York № 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1930 31	17 47		21 56
" 1931 32	18 63	17 83	24 74
" 1932 33	15 88	13 11	17 14
" 1933 34	12 66	10 07	14 44
" 1934 35	13 77	12 22	14 97
" 1935 36	12 40	11 23	13 07
1935 r. 11 16 XI	11 80	10 61	12 85
1936 r. 5 10 X	16 24	15 57	17 86
12 17	16 79	16 69	19 01
19 24	16 58	16 63	18 59
26 31	16 51	16 37	18 12
2 7 XI	16 61	15 90	17 74
9 14	17 34	15 95	17 67

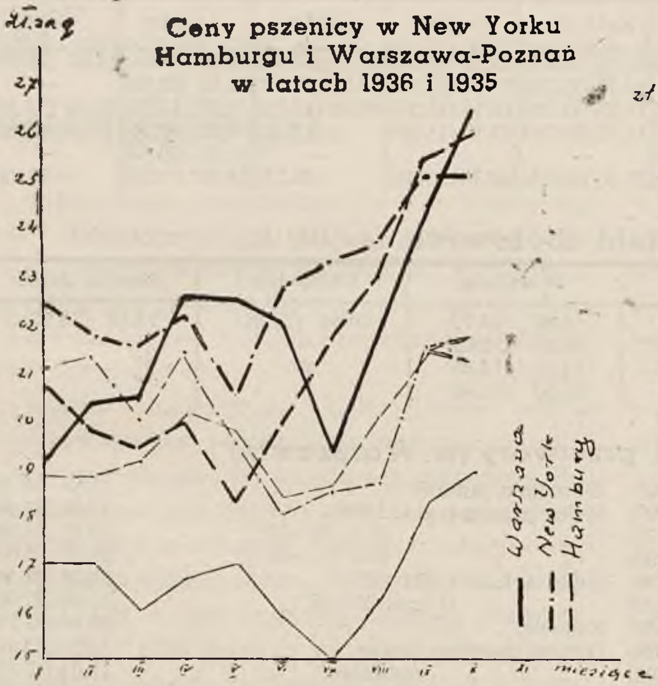
Ceny żyta i owsa również ulegają lekkim wahaniom, ale naogół powtarzają ruch cen pszenicy, gdyż te zboża na rynkach międzynarodowych same nie odgrywają większej roli.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

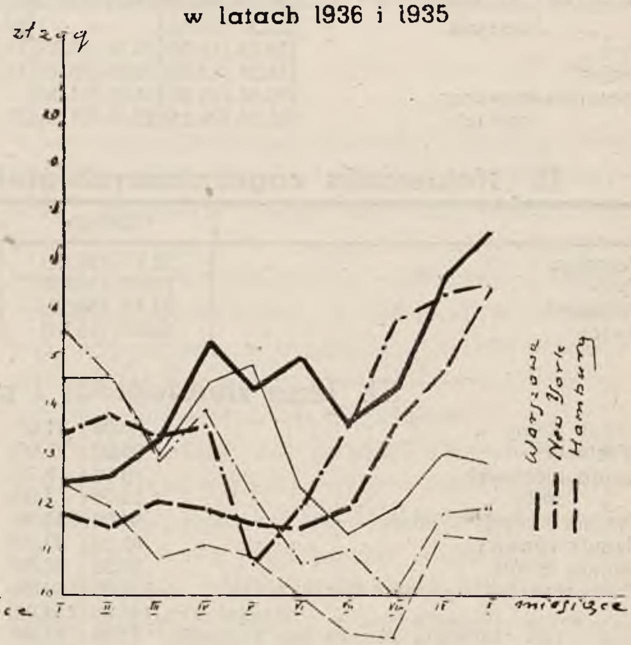
OKRES	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1930 31	20 41		23 42
" 1931 32	14 98	16 32	22 95
" 1932/33	12 49	13 56	14 73
" 1933 34	14 52	10 01	13 17
" 1934/35	18 88	12 15	15 49
" 1935/36	11 72	13 60	14 84
1935 r. 11 16 XI	11 78	14 80	15 62
1936 r. 5 10 X	16 35	13 53	16 38
12 17	16 63	14 21	17 79
19 24	15 29	14 03	17 83
26 31	16 30	13 88	17 19
2 7 XI	16 66	13 35	16 48
9 14	17 10	13 34	16 48

Mgr. H. Himner.

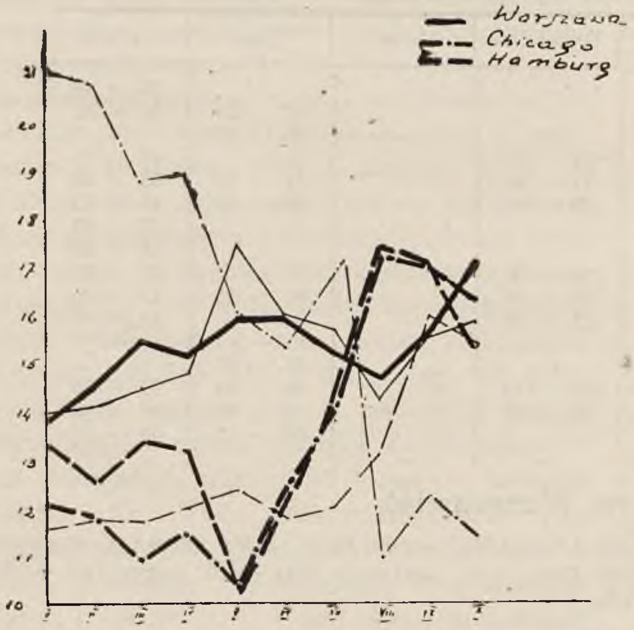
Ceny pszenicy w New Yorku Hamburgu i Warszawa-Poznań w latach 1936 i 1935



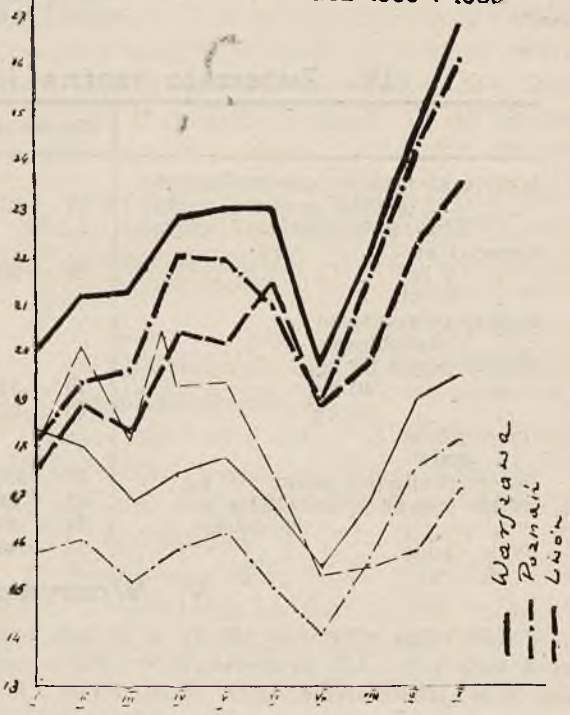
Ceny żyta w New Yorku Hamburgu i Warszawie w latach 1936 i 1935



Ceny owsa w Chicago, Hamburgu i Warszawie w latach 1936 i 1935



Ceny pszenicy na rynkach w Polsce w latach 1936 i 1935



linje grube oznaczają rok 1936

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 23 listopada 1936 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	26.00 (25.00)	25.50 (24.25)	26.25 (24.75)	25.50 (24.00)	24.25 (23.25)	25.25 (24.25)	25.80 (23.00)
„ zbierana	25.50 (24.50)	—	24.75 (23.75)	25.00 (23.00)	23.75 (22.75)	24.00 (22.00)	—
Żyto	18.75 (18.00)	18.50 (17.25)	19.75 (19.75)	19.75 (18.50)	18.25 (17.75)	18.00 (17.50)	18.50 (17.50)
Owies	16.25 (16.50)	16.00 (16.00)	16.70 (16.75)	17.50 (15.50)	—(15.00)	16.75 (16.75)	(16.50)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)	25.00 (25.00)	—	—	—	22.00 (20.50)	—
„ kaszany	21.75 (20.25)	22.00 (21.50)	21.50 (21.25)	20.50 (20.00)	(20.25)	18.00 (17.00)	(20.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	22.97 (22.80)	20.66 (20.70)	20.44 (20.02)	15.53 (15.23)
Zyto	19.83 (18 82)	16.57 (15.63)	—	—
Jęczmień	34.10 (34.10)	14.95 (14.86)	—	—
Owies	16.67 (15.97)	16.30 (16.48)	—	-

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.00 (21.00)
Wiktoria	27.00 (27.00)
Łubin niebieski	8.75 (8.75)
„ żółty	13.00 (13.00)
Rzepak zimowy i letni.	44.00 (45.50)
Rzepik zimowy	42.00 (42.00)
Siemię lniane	38.50 (38.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	110.00 (110.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	135.00 (135.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	95.00 (95.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)
Mak niebieski	71.00 (71.00)
Wyka	19.00 (19.50)
Peluszka	20.50 (21.00)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3 50)
Mąka pszenna gat. I 20%	42.00 (41 00)
„ „ „ II-A 20—55%	36.00 (35.00)
„ „ „ II-G 60—65%	29.00 (28.00)
Mąka żytnia I gat 50%	28.50 (27.50)
„ „ II gat. 50—65%	23.00 (22.00)
Razowa	22.50 (21.75)
Otręby pszenne grube	13.25 (13.00)
„ „ średnie	12.25 (12.00)
„ „ miałkie	12.25 (12.00)
Otręby żytnie	12.25 (12.00)
Makuchy lniane	20.00 (20.00)
„ rzepakowe	16.50 (16.25)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Lwów	Wilno	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne		—	—	—	42 — 48
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	60 — 65	—	—	33 — 38	35 — 42
„ III kl. (mało opasione) mięsne	52	—	—	28 — 33	—
Krowy I kl.	—	68 — 75	—	—	40 — 46
„ II kl.	58 — 60	57 — 66	—	31 — 36	33 — 40
„ III kl.	50	40 — 48	—	26 — 31	25 — 33
Bukaty pełnomięsne . . .	—	—	—	—	42 — 48
„ małomięsne . . .	—	—	—	—	35 — 42
Cielęta ponad 60 kg. . .		76 — 80	—	—	60 — 65
„ „ 40 kg. . .	70 — 75	69 — 75	—	60 — 65	55 — 60
„ „ 30 kg. . .	60 — 65	62 — 68	—	—	45 — 55
Owce młode	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	50 — 55	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg. .	95 —101	109 —116	80 — 90	80 — 85	92 —100
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	83 — 88	85 — 99	75 — 85	75 — 80	70 — 90
„ „ „ 80—110 kg .	78 — 83	—	65 — 75	65 — 75	60 70
Bydło chude	32 — 42	—	—	—	—

V. Warzywa (w Warszawie).

Cedula targu warzyw za 100 kg. w złotych: brukiew 3.50 — 4.50, cebula 13.00 — 15.00, chrzan 45.00 — 60.00, kapusta biała 2.75 — 3.25, brukselka 25.00 — 30.00, marchew 4.00 — 5.00, pietruszka 9.00 —12.00, selery 9.00 — 12.00, szczaw 85.00 — 100.00, szpinak 25.00 — 35.00, buraki 3.50 — 4.50.

VI. Ryby (w Warszawie).

Ceny ryb za okres od 16 do 21 listopada kształtowały się w Warszawie następująco (za 1 kg. w złotych): *Karp drobny* (400—600 gram) 1.25 w hurcie i 1.50 w detalu; *karp średni* (600 — 900 gram) 1.25 — 1.30 w hurcie i 1.60 w detalu; *karp gruby* (ponad 900 gram) 1.40 w hurcie i 1.75 — 1.90 w detalu; *szczupak żywy* 1.80 — 2.25 w hurcie i 2.60 — 2.80 w detalu; *szczupak śnięty* wybór 1.60 — 1.80 w hurcie i 2.00 — 2.30 w detalu; *leszcz* wybór: 1.50 — 1.60 w hurcie i 1.80 —2.00 w detalu; *karaś żywy* 1.80 — 2.40 w hurcie i 2.30 —2.80 w detalu; *lin żywy* 1.70 — 1.90 w hurcie i 2.10 — 2.50 w detalu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

W sprawie naprawy budownictwa wiejskiego.

Śmiertelność mieszkańców wsi w Polsce wynosi rocznie około 17-tu osób na 1000, czyli znacznie przekracza normę zachodnio - europejską. Nawet u nas procent śmiertelności w miastach większych (ponad 100.000 mieszkańców) dochodzi tylko do 12-tu.

Analiza nadmiernej śmiertelności wśród mieszkańców wsi wskazuje na okropne warunki mieszkaniowe, jako jej zasadniczą przyczynę. Zubożenie wsi i brak higieny społecznej pogłębiają tylko tę groźną sytuację Jakże często rodzina włościańska małorolnego, licząca 6 do 8 osób, gnieździ się w jednoizbowej nędznej chałupce! Nie ma przy tym mowy o jakiejkolwiek higienie. Cóż tedy dziwnego, że choroby lęgną się i trwają w takiej rodzinie, niszcząc jej siły i zdrowie, biorąc obfity łup z żyć ludzkich?

Na terenie wsi w województwach centralnych (byłej Kongresówce) aż 82% domów mieszkalnych ma dachy słomiane, a tylko 10%—pokryte materiałami niezapalnymi (dachówką, blachą, tekturą smołowcową i t. d.) i 8% — innymi (gontem, deskami, trzciną i t. d.); aż 85% domów jest drewnianych, a tylko 11% murowanych (z cegły, kamienia, pustaków) i 4% — innych.

Przy takim stanie rzeczy nie ma nic dziwnego, że pożary trawią rokrocznie znaczną część zabudowań. Z ogólnej ilości pożarów w Polsce przypada na wieś 86%, natomiast wartościowo straty, spowodowane przez pożary, wynoszą w miastach zaledwie 9%, a we wsiach aż 91%. Dzieje się to wskutek tego, że tylko 30% budynków wiejskich płonie wskutek bezpośrednio w nich powstałego pożaru, 70% zaś — wskutek przeniesienia ognia. Należy sobie przy tym uprzytomnić, że — oprócz strat w budynkach — pożary powodują zawsze straty w inwentarzu żywym i martwym, a często ofiary w ludziach (150 wypadków śmiertelnych rocznie).

Budynki zagrody nie przynoszą właścicielowi dochodu same przez się, bezpośrednio, ale ich znaczny wpływ na dochodowość gospodarstwa jest bezsporny. Jeśli zatem ten wpływ ma być najkorzystniejszy, to pod każdym względem powinny one odpowiadać celowości i ekonomii, t. j. istotnym potrzebom i możliwościom gospodarstwa, jako dochodowego warsztatu rolnego. Ich ilość, przeznaczenie, rozmieszczenie, wymiary, rozplanowanie wewnętrzne, zastosowanie takich czy innych materiałów i konstrukcji przy budowie, wyposażenie w urządzenia, należy przemyśleć głębiej i rozwiązać w rezultacie racjonalniej, niż to się na ogół dzieje dotychczas.

Trzeba oddać wsi polskiej sprawiedliwość, że — od czasu wielkiej wojny — zaczyna odczuwać potrzebę lepszego niż dawniej zabudowania się. Jakiś nowy prąd powiał, odsłaniając oczy mieszkańcom na dotychczasowe, o pomstę do nieba wołające błędy i niedomagania naszego budownictwa, oraz zachęcając ich do usuwania przyczyn, do naprawy tych stosunków. Uświadomienie co do konieczności zerwania z dawną bezmyślną tandetą przenika na wieś stopniowo i coraz więcej powstaje budynków, nieźle przemyślanych i skonstruowanych, a to głównie wskutek:

1) wpływu przepisów prawa budowlanego;
2) odpowiedniej propagandy społecznej i wzrostu życiowych potrzeb włościanina, oraz
3) zastosowania (przy wzroście cen budulca) nie spotykanych dawniej na wsi materiałów budowlanych.

Ujemny natomiast wpływ na tę zdrową ewolucję wsi polskiej pod względem budowlanym wywiera wiele czynników, z którymi walka jest naszym obowiązkiem.

1. Przede wszystkim brak prawomocnych planów zabudowania naszych osiedli (zwłaszcza przy parcelacji i scalaniu gruntów), oraz przepisów miejscowych, zapowiedzianych przez ustawę budowlaną.

2. Trudności nabycia przez rolników tanich materiałów budowlanych w dobrym gatunku, spowodowane:

a) rzadką siecią wytwórni i składnic odpowiednich materiałów;
b) trudnym częstokroć dowozem;

c) brakiem organizacji zbytu i słabą reklamą dostawców;

d) wysokimi cenami materiałów;

e) brakiem odpowiednich kredytów ulgowych przy ich nabywaniu.

3 Zbytnia indywidualizacja progarmów i wymagań budowlanych ze strony budujących rolników, oraz brak zorganizowanej wspólnej akcji budowlanej całej wsi.

4. Niestosowanie się rolników do obowiązujących przepisów policyjno - budowlanych wskutek ich nieznajomości, jako też tolerancyjnej bezczynności w tej mierze urzędów gminnych, które same również niedostatecznie znają te przepisy.

5. Brak odpowiedniego uświadomienia rolników i dostatecznej ilości wykwalifikowanych rzemieślników budowlanych.

Proces reformy budownictwa posuwa się tak powoli głównie dlatego, że w umysłach ludności tkwi jeszcze stary przesąd, jakoby postawienie budynku ciasnego, niewygodnego, ciemnego, wilgotnego, dusznego i brudnego było znacznie tańsze, niż należycie usytuowanego, wygodnego, ciepłego, czystego, widnego i dobrze przewietrzanego. „Nie opłaca się" jakoby budować lepiej. Nic to, że człowiek niszczy sobie zdrowie w takim tandetnym domu. Nic to, że rokrocznie wydaje duże kwoty na poprawki i łataniny. Nic to, iż — źle się czując w ohydnej norze swego mieszkania — zaniedbuje swój rozwój kulturalny: duchowy, moralny i fizyczny. Nic to, że inwentarz żywy, trzymany w nieodpowiednich pomieszczeniach, choruje, a często i pada, przynosząc straty zamiast spodziewanych z niego korzyści. Wszystko to się lekceważy — wobec cokolwiek tańszej kalkulacji takiego budynku.

Walka z przytoczonymi trudnościami, znajdowanie środków zaradczych, oraz krzewienie zrozumienia, iż budynek w gospodarstwie rolnym i życiu rolnika — to ważny czynnik gospodarczy i cywilizacyjny, stanowią zagadnienie pierwszorzędnej wagi, o znaczeniu państwowym. Nieznaczne wyłomy w tym stanie rzeczy czyni nieskoordynowana wprawdzie i niedostateczna, lecz mimo wszystko owocna akcja władz samorządów i organizacji społecznych, osłabła zresztą podczas kryzysu gospodarczego. Dzięki niej rośnie zwolna uświadomienie kulturalne rolnika, jego ufność do stosowania nie spotykanych dawniej na wsi materiałów budowlanych i zrozumienie celowości uodparniania domostw przeciw ogniowi.

Tylko dobrze zorganizowany, czynny, fachowy nadzór budowlany i programowa sharmonizowana kooperacja zainteresowanych czynników mogą rozszerzyć te nikłe dotychczas wyłomy, usunąć nędzny wygląd naszych osiedli wiejskich, podnieść higienę mieszkaniową, bezpieczeństwo pożarowe i estetykę.

To też jest — moim zdaniem — paląco aktualna sprawa stworzenia przy Instytucie Kultury Wsi autonomicznego organu, mającego przede wszystkim na celu koordynację poczynań tych urzędów, związków komunalnych i stowarzyszeń, które dotychczas w rozmaity sposób prowadzą akcję naprawy zabudowy wsi, bez wspólnego jednolitego programu i bez uzgodnionych wytycznych. Istnienie takiego organu centralnego pozwoliłoby na zsumowanie i ekonomię wysiłków wszystkich zainteresowanych czynników, oraz podniosłoby poziom i skuteczność prowadzonej przez nie akcji.

Poza pracą społeczną o charakterze naukowo - badawczym i organizacyjno - koordynacyjnym w zakresie tak istotnego zagadnienia gospodarki i kultury Narodu, jakim jest zabudowa wsi, rozplanowanie i rozbudowa osiedli istniejących, oraz powstawanie nowych, jedną z ważniejszych czynności proponowanego przeze mnie organu byłoby zebranie i zbadanie zdobytych przez zrzeszone w nim czynniki materiałów praktycznych, celem ustalenia zasadniczych typów zagród, budynków i elementów konstrukcyjnych,—a za tym akcja racjonalizacyjno-normalizacyjna. Organizacja pracy, celowość, ekonomia, program, spółdzielczość budowlana — to są na ogół dotychczas dla włościanina nie tylko obce wyrazy, ale i pojęcia. Nie możemy więc od niego wymagać, żeby jednostkowo, samodzielnie umiał rozwiązywać tak trudne zagadnienie, jak budowa racjonalnej zagrody. Musimy razem z nim „kombinować i kalkulować", a następnie wprowadzić w życie korzystną dla wsi koncepcję.

Inż. Maciej Talko-Porzecki.

Książka.

RECENZJE.

Dąbrowski S. inż. „Jak założyć inspekt". (Grosz. Bibl. Roln. Nr. 37), str. 64, ryc. 22. Cena 90 gr.

W naszej popularnej literaturze ogrodniczej brakowało krótkiego podręcznika, omawiającego głównie zasady gospodarki inspektowej. Lukę tę zapełnia broszura inż. Dąbrowskiego, który podaje najważniejsze wskazówki dotyczącego zakładania różnego rodzaju inspektów — t. zw. zimnych, przenośnych i stałych. W rozdziale I-ym autor opisuje urządzenia inspektowe — skrzynie, okna, maty i inne. W rozdziale II-im — materiały do ogrzewania (nawóz, liście, kompost i t. d.), ziemie in-

spektowe (kompostową, gnojową, liściową, wrzosową, darniową) i nawozy. W rozdziale III-cim opisane są narzędzia i przyrządy pomocnicze, a w rozdz. IV-ym właściwe zakładanie inspektów, t. j. wybór miejsca, rozplanowanie terenu, budowa różnych typów inspektów (układanie podkładu, skrzyń, wypełnianie ich nawozem, udeptywanie nawozu i t. d.). Książeczka ta odda duże usługi posiadaczom nawet małych działek ziemi, chcącym wyprodukować rozsady warzywne lub kwiatowe.

Karczewska M. „Wyrób moszczu owocowego“. Jako Nr. 27 „Groszowej Biblioteki Rolniczej“ Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie wydało broszurę, zawierającą opis wyrobu nowego napoju owocowego — moszczu, którego wyrób ogromnie ułatwi rozpowszechnienie zagranicą. Podany jest opis wyrobu domowego (gospodarskiego) oraz na większą nieco skalę, jak również i sposób wykorzystania odpadków (wytłoczyn). Książeczka ta znaleźć się winna w rękach każdej gospodyni wiejskiej i przyczynić do spopularyzowania wyrobu oraz użycia tego doskonałego a taniego napoju i u nas w kraju.

Kom. Tow. Oświaty Roln. w Warszawie.

NOWE KSIĄŻKI

BARWIŃSKI E. „O spadkach, ich dziedziczeniu i podziale“, str. 64. Zł. 0.90
„ „O darowiznach i testamentach“, str. 64. Zł. 0.90
DĄBROWSKI P. „Zakładanie inspektów“, str. 64. „ 0.90
HOSER P. „Jak zakładać i prowadzić szkółki“, str. 62. „ 0.90
KARCZEWSKA M. „Wyrób moszczu owocowego“, str. 58. „ 0.90
ROŻAŃSKI M. „O wyborze odmiany i kupnie nasion“, str. 64. „ 0.90
ROCZNIK GOSPODARSKI NA ROK 1937, str. 368. „ 1.80
TRYBULSKI M. „Chów drobiu“, wyd. 3, str. 178. „ 4.—
TURCZYNOWICZ S. „Meliorowanie i zagospodarowanie torfowisk“, str. 215. „ 6.—

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Poradnik Mleczarski i Jajczarski“.

Wyszedł z druku Nr. 21 „Poradnika Mleczarskiego i Jajczarskiego“, poświęcony specjalnie pleśniom w mleczarstwie. Jest to w bieżącym roku drugi numer specjalny tego pisma (pierwszy omawiał sprawy chłodnictwa). Zagadnienie pleśni jako szkodliwego zjawiska w mleczarstwie wymaga dużej uwagi i wysiłku, aby, rozwiązując je racjonalnie, uchronić mleczarstwo od strat. Jak wiadomo, pleśń, występując na maśle, całkowicie je dyskwalifikuje. Szczególnie znaczne straty ponosi gospodarstwo narodowe, gdy pleśń się zjawia na maśle eksportowym.

Np. w b. r. Nadkontrola w Gdyni zatrzymała za pleśń 0,3% — 0,7% masła, zgłoszonego do eksportu, nie pisząc już o stratach poniesionych przez mleczarnie na skutek dyskwalifikacji z powodu pleśni w Zakładach Badania Masła i w Centralach Handlowych. Dlatego wszechstronne oświetlenie tego zjawiska przez „Poradnik Mleczarski“ niewątpliwie ułatwi praktykom bliższe poznanie i zwalczanie tej „elementarnej“ klęski mleczarstwa. Całość wymienionego numeru „Poradnika Mleczarskiego“, poza pleśnią, uzupełniają: interesujący artykuł o wełnie sztucznej, tekst rozporządzeń wykonawczych do ustawy o mleczarstwie oraz kronika i przegląd rynków masła i jaj.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 29. XI. o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza“ w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 red. Janusz Lewandowski wygłosi pogadankę p. t. „Co powinniśmy wiedzieć o koloniach?“

O godz. 15.30 pogadankę p. t. „Pomóżmy uczącej się dziatwie wiejskiej“ wygłosi p. Dionizy Majewski, kierownik odziału oświaty pozaszkolnej kuratorium warszawskiego. Prelegent w trosce o dziatwę wiejską, wędrującą nieraz po kilka kilometrów do szkoły, mówić będzie o łatwej do zorganizowania na wsi pomocy dzieciom przez podwożenie ich do szkół.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“, red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek, dn. 30 listopada o godz. 18.50 „Kącik dla młodzieży“ w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego.

We wtorek, dn. 1. XII. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 2. XII. o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadana będzie pogadanka inż. Edmunda Czarnowskiego p. t. „Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie“.

W czwartek, dn. 3. XII. o godz. 12.40 inż. Wojciech Chmielecki wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Garść uwag o hodowli“.

W piątek, dn. 4. XII. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim inż. Irena Niewodniczańska z Wilna dokona „Przeglądu prasy rolniczej“.

W sobotę dn. 5. XII. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLN. R. P.

Posiedzenie Komisji do spraw ustroju rolnego.

W dniu 21 listopada r. b. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie Komisji do spraw ustroju rolnego, poświęcone zagadnieniu ograniczenia podziału gospodarstw włościańskich.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komisji, p. prof. dr. Witold Staniewicz, wygłosił referat p. Zygmunt Rusinek, w którym zapoznał zebranych z opracowanymi przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. materiałami do zagadnienia rozdrabiania gospodarstw włościańskich.

Na wstępie referatu p. Rusinek zaznaczył, iż biuro poddaje pod obrady Komisji materiał najzupełniej obiektywny, bez komentarzy i sugestii. Po przeanalizowaniu zebranych danych referent zgłosił tezy, dotyczące omawianego zagadnienia, które stały się przedmiotem dyskusji.

Pierwszy zabrał głos p. prof. **Wł. Grabski,** opowiadając się całkowicie za koniecznością ograniczenia podzielności, zwrócił jednak uwagę na to, że według niego podstawą ustroju rolnego Polski powinno być drobne gospodarstwo 2 — 3 ha, ewentualnie 3 — 5 ha, jako dające największy dochód społeczny. Ze względu na konieczność tworzenia w miastach inteligencji zdolnej do samodzielnych poczynań potrzebna jest jednak pewna ilość dostatniejszych gospodarstw włościańskich.

W zakończeniu swego przemówienia omówił prof. Grabski swój stosunek do projektu Ministerstwa Rolnictwa ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji, sprzeciwiając się proponowanym ograniczeniom, jako godzącym tylko w pewną grupę włościan i tym sposobem stawiającym ich w położenie gorsze od reszty właścicieli gospodarstw.

P. poseł Sobczyk, odpowiadając p. Grabskiemu, zwrócił uwagę, iż gospodarstwa drobne, 2 — 3 ha, mogą się utrzymać jedynie w sąsiedztwie gospodarstw większych, które ponoszą dla nich pewne świadczenia, nie ujawniane w pozycjach dochodu i rozchodu, a polegające bądź na udzielaniu pomocy w naturze, bądź na wypożyczaniu narzędzi pracy, względnie koni i inwentarza. Zdaniem p. posła Sobczyka gospodarstwa karłowate, o ile nie są gospodarstwami o charakterze ogrodniczym lub rzemieślniczym, mogą utrzymać się jedynie przy większych ośrodkach, dających zatrudnienie uboczne. Gdyby w Polsce utworzyć osady z samych tak drobnych gospodarstw, stalibyśmy się krajem nędzarzy.

Omawiając sprawę niepodzielności gospodarstw, mówca zaznaczył, że koszta podziału pochłaniają zazwyczaj do 30% substancji dzielonego gospodarstwa, przy czym poszczególne działki bywają nieraz przez długi czas pozbawione koniecznych inwentarzy i tracą zdolność produkcyjną. W razie zaś sporów rodzinnych — podział gospodarstwa powoduje nieraz jeszcze większe ofiary zarówno pieniężne, jak i moralne.

Mówca uważa, iż w tym zakresie należałoby dążyć przede wszystkim do wydatnego zmniejszenia opłat sądowych, notarialnych i t. p. Uregulowanie tej kwestii, jego zdaniem, pozwoli na znacznie większe inwestycje w gospodarstwach włościańskich.

P. poseł Hyla zwrócił uwagę na konieczność powiększenia funduszów na spłaty rodzinne, wysuwając projekt wydzielenia z funduszów przeznaczonych na inwestycje około 40 — 60 milionów rocznie na kredyty dla włościan. Ponadto zwraca uwagę na zbyt szczupły personel fachowy w urzędach ziemskich (1 komisarz ziemski na 5—6 powiatów). Również zaznacza, że koszty związane z podziałem są zbyt wysokie. Ponadto podniósł, iż Związek z kolei powinien zająć się problemem parcelacji.

P. Zdziarski zwraca uwagę, że wartość jednego hektara ziemi nie jest wszędzie jednakowa i dlatego nie należałoby tworzyć żadnych sztywnych norm, raczej właściwszym byłby podział na gospodarstwa zdrowe i na gospodarstwa, niewytrzymujące warunków swej pracy. Zdaniem mówcy, w zdrowym gospodarstwie stosunek pracy i kapitału powinien wzrastać w stosunku do ziemi. Jest przeciwny tworzeniu małych gospodarstw jednakowego typu, na których włościanin umiera z głodu. Za najbardziej pożądane uważa zróżniczkowanie typów własności ziemskiej. Uważa, że należy ułatwiać przechodzenie gospodarcze własności, stwarzając jednak warunki uprzywilejowania dla pozostania na gospodarstwie jednej rodziny. Opłaty stemplowe, oraz inne koszty, związane z obrotem ziemią uważa mówca za zbyt wysokie. Ponadto zwraca uwagę na to, że należałoby premiować obrót ziemią przy parcelacji przez udzielanie jak najdalej idących ulg przy przejazdach rodzin dla obejrzenia nabywanej ziemi. Za najlepsze sposoby wyjścia uważa: dostępność kredytów oraz zabezpieczenie rentowności gospodarstw.

P. poseł Bartczak zgadza się z referentem, jest zaś przeciwny podziałowi kraju na gospodarstwa najmniejsze ze względu na produkcję rolniczą. Uważa, że potrzeby kredytowe włościaństwa należy nasycić. O ile nie można odrazu, to chociażby zaczynać od 3 milionów rocznie, zwiększając tę kwotę w miarę możliwości finansowych państwa.

P. Malik uważa za niepożądane zbytnie rozdrobnienie ziemi wobec konieczności obrony Państwa. Poza tym każda okolica wymaga innego minimum egzystencji, poniżej którego nie możnaby tolerować podzielności gospodarstw. Zaznacza, że u włościanina polskiego jest wielkie przywiązanie do ziemi — dlatego niechętnie idzie on na parcelację w dalszych okolicach. Stwarza to warunki dla „frymarczenia" ziemią, której cena w przeludnionych okolicach nieproporcjonalnie wzrasta. Ustawa o niepodzielności jest konieczna

P. prof. Bujak w swym przemówieniu również podniósł konieczność ograniczenia podzielności, zaznaczając jednak, że reforma ta nie powinna być wprowadzana zbyt radykalnie w życie, gdyż tylko jej stopniowe działanie może przynieść dodatnie rezultaty.

Za błędne uważałby ustalanie z góry jednego minimum dla całej Polski. Rozmaite warunki gospodarcze i klimatyczne poszczególnych części kraju wskazują na konieczność wydania ustawy ramowej, która by pozwoliła określać wielkość gospodarstwa niepodzielnego. Ponadto należy we włościaństwie wytworzyć przekonanie o szkodliwości podziału. Uważa to za pole pracy dla sądów, które — jak dotychczas — stojąc tylko na gruncie kodeksu, sprzyjają podziałowi gospodarstw. Co do projektu Ministerstwa zajął prof. Bujak stanowisko o tyle krytyczne, że nie zgodził się z działaniem wstecznym projektowanej ustawy, jako szkodliwym i krzywdzącym.

P. Staniewicz omówił kwestię dzielenia gospodarstw na ziemiach wschodnich, zwracając uwagę na konieczność przeprowadzenia spisu rolnego. Omawiając sprawę niepodzielności gospodarstw, zaznaczył, że wielkość gospodarstwa powinna zależeć od stosunków panujących w poszczególnych okolicach oraz że gospodarstwo niepodzielne powinno być takie, żeby dawało nie tylko utrzymanie rodzinie, ale także pozwoliło wychować dzieci i przysposobić je do zawodu nie rolniczego. Po podziale na zbyt drobne gospodarstwa pozostaje tylko droga „sowchozów". Na zakończenie p. Staniewicz omówił kwestię ubezpieczeń na życie, jako środka ułatwiającego pozostawienie gospodarstwa w rękach jednego dziedzica, oraz zaznaczył korzyści wynikające z tworzenia osad rentowych.

P. prezes Papara poruszył w swym przemówieniu zagadnienie, czy Polska ma być kierowana przez inteligencję rolniczą, obcą wsi, czy przez samych rolników. Spauperyzowanie wsi eliminuje rolników zarówno z orbity wpływów na sprawy Państwa, jak i osłabia znaczenie gospodarcze rolnictwa.

Ponadto w dyskusji zabierali głos: pp. sen. Malinowski i pos. Kielak, podnosząc konieczność ograniczenia podzielności gospodarstw oraz przeciwko tworzeniu sztywnego minimum wielkości drobnych gospodarstw. P. poseł Kielak zaznaczył, że tam, gdzie gospodarstwa są zdrowe, ujawnia się dążenie do niepodzielności, podział zaś następuje tam, gdzie gospodarstwo nie ma nic do stracenia. Nie należy popierać bierności. Najdrobniejsze gospodarstwa nie uważa za typ najlepszy — w praktyce wykazują one najmniej postępu.

Po dyskusji zebrani uchwalili zaproponowane przez referenta tezy, wprowadzając niewielkie poprawki. Uchwalone tezy brzmią, jak następuje:

1.

Istniejące — aczkolwiek niewyczerpujące dane — pozwalają na stwierdzenie, że pewna ilość gospodarstw karłowatych w określonych warunkach ekonomicznych może wypełniać pożyteczne zadanie nietylko społeczne, ale również gospodarcze. Zbyt wielka ilość takich gospodarstw stanowi przeszkodę na drodze rozwoju kulturalnego wsi i może utrudnić wypełnienie koniecznych zadań wobec Narodu i Państwa, jakie stoją przed najpotężniejszym polskim elementem w Rzeczypospolitej, t. j. polską ludnością wiejską.

2.

Dla prowadzenia planowej polityki agrarnej niezbędną jest znajomość dokładnych danych, dotyczących stanu posiadania nieruchomości ziemskiej. Ponieważ dane statystyczne w tym zakresie, jakie są do dyspozycji, odbiegają niewątpliwie od stanu rzeczywistego, należy uznać za pilną państwową potrzebę przeprowadzenie powszechnego spisu rolnego.

3.

Zapotrzebowanie na nowe gospodarstwa rolne na skutek powstawania nowych rodzin jest na tyle duże, że nawet najsilniej wzmożona akcja parcelacyjna nie zapobiegnie ani chwilowo, ani tym bardziej na stałe rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich. Dlatego też należy uznać pomoc kredytową na spłaty rodzinne za niezbędny instrument polityki gospodarczej.

4.

Trzeba uznać za potrzebne podjęcie badań nad określeniem t. zw. optymalnej oraz minimalnej wielkości gospodarstw w celu uzyskania podstaw do polityki, konserwującej—o ile możności—najzdrowsze typy gospodarstw wiejskich.

5.

Oprócz warunków ekonomicznych na podział własności włościańskiej wpływają przepisy prawa ogólnego i skarbowego i dlatego istniejące przepisy w tej dziedzinie powinny być poddane rewizji.

Zamykając posiedzenie, p. prof. Staniewicz złożył Związkowi podziękowanie za dotychczas przeprowadzone prace nad zagadnieniem niepodzielności gospodarstw i wyraził życzenie, aby jak najszybciej został opracowany drugi tom materiałów dotyczących ustroju rolnego.

RÓŻNE

Utworzenie Komisji Porozumiewawczej Bezpieczeństwa Pracy w leśnictwie.

Akcja bezpieczeństwa pracy zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz liczniejsze zrzeszenia pracodawców. W dniu 12 listopada b. r. z inicjatywy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych została ukonstytuowana Komisja Porozumiewawcza Bezpieczeństwa Pracy. W skład Komisji wchodzą kierownicy akcji bezpieczeństwa pracy: Dyrekcji Naczelnej Lasów Państw., Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Zrzeszenia Związku Właścicieli Lasów oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Powstanie Komisji Porozumiewawczej i skoordynowanie wysiłków instytucyj w niej reprezentowanych przyczyni się do pogłębienia akcji bezpieczeństwa pracy w całym polskim leśnictwie.

Poza tym zaprojektowano ogłoszenie konkursu na napisanie popularnych broszur dla robotników z dziedziny ścinki, przerobu i transportu drewna. Spodziewać się należy, że prócz skoordynowania akcji bezpieczeństwa pracy Komisja Porozumiewawcza, mając możność rejestrowania wyników akcji, osiągniętej przez poszczególne instytucje leśnicze, podniesie poziom bezpieczeństwa pracy w terenie. W pierwszym etapie prac Komisji przewidziano uwzględnienie metod organizacji pierwszej pomocy, którą zapoczątkowała już Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych. Następnymi etapami prac Komisji będzie ujednostajnienie statystyki wypadkowej i wydawnictw propagandowych dla robotników, organizowanie kół bezpieczeństwa pracy oraz normalizacja narzędzi pracy i środków ochronnych.

Wydział Bezpieczeństwa Pracy w rolnictwie przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej.

Z dniem 1 listopada uruchomiony został przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej Wydział Bezpieczeństwa Pracy. Na Kierownika Wydziału powołany został p. inż. Stefan Niecengiewicz.

Posiedzenie Sekcji Nasiennictwa i Doświadczalnictwa w Krakowskiej Izbie Rolniczej.

W Krakowskiej Izbie Rolniczej odbyło się doroczne posiedzenie Sekcji Nasiennictwa i Sekcji Doświadczalnictwa z udziałem przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, Sekcji Nasiennej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i inspektorów fachowych Izby. Przewodniczył radca Izby Jan Leon Konopka.

Porządek dzienny zebrania obejmował sprawozdania przedstawicieli Sekcji Nasiennej przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym i jej oddziału doświadczalnego w zakresie powierzonej Sekcji Nasiennej przez Izbę Rolniczą działania, oraz w zakresie prowadzonej przez Sekcję pracy doświadczalnej.

W dyskusji jaka się rozwinęła nad tymi sprawami podkreślona została trudna sytuacja nasiennictwa, wywołana ograniczeniami przywozowymi państw, konsumujących dotąd polskie nasiona, oraz ogólną ciężką sytuacją większej i mniejszej własności rolnej, pozbawionej środków na zakup nasion kwalifikowanych.

Zaprojektowane zostało również rozszerzenie akcji doświadczalnej w zakresie ustalania właściwych dla danych warunków odmian nasion siewnych, na gospodarstwa przykładowe, pozostające w 3-im okresie opieki indywidualnej, wśród których kilkanaście gospodarstw gwarantujących ścisłość i solidność w przeprowadzaniu doświadczeń da się już znaleźć bez trudu. Gospodarstwa te są w ręku wyrobionych rolników małorolnych około których winno się koncentrować życie rolnicze wsi z uwzględnieniem spraw doświadczalnych w rejonach górskich.

Kursy asystetnów kontroli obór.

Celem uzupełnienia technicznego wyszkolenia personelu, pracującego w zakresie kół kontroli obór, Krakow-

ska Izba Rolnicza zorganizowała przy stacji serowarskiej w Bazanowicach w dniach od 9 do 14 b. m. kurs asystentów kontroli obór. Kurs obok wykładów teoretycznych, dotyczących zasad żywienia, dojenia, kalkulacji kosztów produkcji, preliminarza pasz, badania mleka i wiadomości weterynaryjnych objął szereg ćwiczeń praktycznych i został zakończony ogólnym omówieniem zakresu pracy i sprawdzeniem wiadomości przyswojonych przez uczestników kursu. W kursie wzięło udział 23 asystentów. Koszty pokryła Krakowska Izba Rolnicza przy udziale Małopolskiego Związku Mleczarskiego, Związku Rewizyjnego i Okręgowych Towarzystw Rolniczych.

Otwarcia kursu dokonał dyrektor Izby, inż. Zygmunt Buczyński. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach inspektora Izby — inż. J. Rosiewicza.

Spółdzielnia przemysłu ludowego w pow. pułtuskim.

Rozwijający się od lat kilku chałupniczy przemysł ludowy w Gładczynie pod Pułtuskiem zatrudnia kilkadziesiąt gospodyń wiejskich szeregu wsi w promieniu kilkunastu kilometrów. Przedmiotem prac są wyroby hafciarskie i koronkarskie, oparte na ściśle regionalnych wzorach sztuki kurpiowskiej. Rozwijające się chałupnictwo sztuki ludowej znalazło w bieżącym roku pomoc i oparcie w akcji Warszawskiej Izby Rolniczej, która zajęła się zorganizowaniem omawianej pracy w ramach Spółdzielni Przemysłu Ludowego. Spółdzielnia postawiła sobie za cel: z jednej strony przyczynić się do zwiększenia dochodu drobnych gospodarstw poprzez umożliwienie gospodyniom wiejskim dodatkowego zarobkowania. Wzgląd ten jest tym istotniejszy, iż powiat pułtuski jest jednym z uboższych w województwie warszawskim i dodatkowe zajęcia zarobkowe ludności wiejskiej okazują się bardzo pożądane. Z drugiej zaś strony omawiana spółdzielnia stara się o utrzymanie artystycznych wyrobów kurpiowskich w formie nieskażonej, przestrzega zachowywania regionalnych cech i właściwości wzorów kurpiowskich. Z tego względu przeprowadzana jest przez kierownictwo spółdzielni ścisła selekcja wyrobów, które wykonują i dostarczają członkinie spółdzielni — wyłącznie kobiety. Czuwa nad tym specjalnie utworzona komisja kwalifikacyjna, wyłoniona częściowo z pośród członkiń spółdzielni, częściowo zaś składająca się z osób trzecich — znawców sztuki ludowej. Charakterystyczny haft kurpiowski oparty jest na stylizowanych motywach natury. Występuje tu głównie stylizowany księżyc, słońce, liście, rośliny i t. p.

Działalność spółdzielni polega w zasadzie na zakupie surowca dla członkiń, na rozdzielaniu ewentualnych zamówień i prac między członkinie, odbiorze od nich gotowych wyrobów i na późniejszej ich sprzedaży. Spółdzielnia szkoli przy pomocy bardziej już wyrobionych członkiń nowe haftarki i koronczarki, poświęcające część swego czasu z zajęć gospodarskich na odnośne roboty artystyczne. Całości akcji przewodzi zasłużona na polu rozwoju kurpiowskiej sztuki ludowej prezeska zarządu spółdzielni — p. Wanda Modzelewska.

Sieć korespondentów rolnych Warszawskiej Izby Rolniczej.

Dla utrzymania stałego kontaktu z życiem gospodarczym warsztatów rolnych województwa warszawskiego oraz m. in. celem śledzenia i badania koniunktury na lokalnych rynkach zbytu artykułów rolnych, Warszawska Izba Rolnicza posiada zorganizowaną własną sieć korespondentów rolnych. Korespondentami Izby są przede wszystkim jej radcowie, prezesi i kierownicy Okręgowych Towarzystw Rolniczych, prezesi Sekcji Zbytu zorganizowanych przy większości wspomnianych Towarzystw Rolniczych, część aparatu instruktorskiego w terenie, Okręgi Ćwiczebne, oraz kierownicy Zakładów Doświadczalnych. Na 23 powiatach województwa warszawskiego sieć korespondentów Izby liczy około 60 osób. Obowiązki korespondenta rolnego sprowadzają się do wypełniania dwa razy w miesiącu kwestionariusza z danymi, dotyczącymi cen płaconych rolnikom - producentom na terenie powiatu, w którym dany korespondent zamieszkuje, lub okolicy jego gospodarstwa rolnego. Poza tym korespondent wypełnia specjalną rubrykę uwagami o bieżącej sytuacji gospodarczej warsztatów rolnych na swoim terenie. Ostatnie ogólne uwagi zawierają informacje pisane w stylu telegraficznym o stanie robót sezonowych w gospodarstwach, o ewentualnych klęskach żywiołowych, o wegetacji roślin ewent. zbiorach oraz o rozwoju życia organizacyjnego rolników, np. projektach i pracach nad organizacją lokalnego zbytu artykułów rolnych i t. p.

Ceny oprzędów jedwabniczych.

Zarząd Związku Hodowców Jedwabników w Polsce zawiadamia hodowców, że w roku bieżącym ceny oprzędów zostaną utrzymane na poziomie zeszłorocznym, a mianowicie: oprzędy 1-gatunku (czyste, twarde, pojedyńcze) za 1 metr sześć. — zł. 700, za 1 litr — gr. 70. Oprzędy 2-gatunku (poplamione, miękie, podwójne) za 1 metr sześć. — zł. 240, za litr — gr. 24.

Wata jedwabna z opląsu, za 1 kg. — zł. 6.

Przesyłki z oprzędami korzystają z ulgowej taryfy przewozowej jak paczki żywnościowe. Oprzędy starannie posortowane i dokładnie wysuszone przesyłać należy od dn. 1-go listopada pod adresem: Spółdzielnia Jedwabnicza „Jedwabnik“ w Częstochowie, ul. Sabinowska 74/76, zawiadamiając jednocześnie o wysyłce oprzędów Zarząd Związku w Warszawie, ul. Wilcza 54. Należność za oprzędy będzie wypłacana po sprawdzeniu wartości oprzędów, najdalej w 2 tygodnie po odbiorze przesyłki. Hodowcy nienależący do Związku opłacają 10% od rachunku za oprzędy na rzecz Związku.

Komunikat rolniczo - meteorologiczny Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Okres sprawozdawczy był stosunkowo bardzo ciepły. Na zachodzie i południu kraju temperatura maksymalna w najcieplejszym jego dniu osiągała 14-tu i 15-tu stopni. Pewne obniżenie temperatury na tąpiło w połowie bieżącego miesiąca i ogarnęło całą Polskę. W tym czasie w województwach wschodnich oraz w lubelskim notowano kilkudniowe większe przymrozki, dochodzące miejscami do — 5^0, na pozostałym zaś obszarze kraju były one naogół słabsze.

W tygodniu sprawozdawczym większe i częstsze deszcze nawiedziły południowe powiaty Wielkopolski wraz z Kaliskim, część Pojezierza Prusko - Mazurskiego, okolice Lublina i Białegostoku, także pogranicze Wileńszczyzny i Nowogródzkiego; najmniejsze były one natomiast w południowym pasie kraju prócz Lwowa i Tarnopola, na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu. Dnia 17-go listopada na północno - wschodnich krańcach Polski spadł pierwszy trwalszy śnie, który pokrył ziemię kilkucentymetrową warstwą. W następnym dniu notowano go na Pomorzu, w Wielkopolsce, w Warszawskim i na Wołyniu.

Z ZAGRANICY

Obroty spółdzielni rolniczych w Finlandii.

Obroty spółdzielni rolniczych wyniosły w r. 1935 4009 milionów marek fin. wobec 3661 mil. w r. 1934. Czysty zysk wyniósł 51.3 milionów fmarek wobec 47,8 mil. fmarek w r. 1934. Z spółdzielni rolniczych najwięcej członków wykazują związki mleczarskie. Liczba ich wyniosła w końcu 1935 — 76.300. Obrót w tymże roku dosięgnął sumy 694 mil. fmarek.

Eksport nierogacizny z Bułgarji do Niemiec.

Rolnicza Kasa spółdzielcza udzieliła Centralnemu Związkowi Spółdzielni rolniczych pożyczki w wysokości 5 milionów Lewa w celu sfinansowania eksportu nierogacizny do Niemiec. Kontyngent eksportowy nierogacizny do Niemiec wynosi obecnie 10.000 sztuk żywca.

Zbiór jabłek i gruszek w Niemczech.

Wedle danych ogłoszonych przez Urząd Statystyczny Rzeszy Niemieckiej odnośnie zbiorów jabłek i gruszek w r. b. przeciętny zbiór jabłek z jednej jabłoni wyniósł 11,0 kg. wobec 16,5 kg. w roku 1935. Przeciętna zbioru z gruszy wyniosła 18,1 kg. wobec 19,0 kg. w roku zeszłym.

Jakościowo przypada ze zbioru jabłek 32,6% na gatunek dobry, 36,3% na gatunek średni i 31,3% na gatunek najniższy.

Odpowiedni odsetek gruszek wynosi: 44,5% — dobry, 34,0% średni i 21,5% najniższy.

Z zestawienia wynika, że zbiór tegoroczny pozostaje znacznie w tyle w porównaniu ze zbiorem w roku minionym.

Zbiór chmielu.

Wedle danych ogłoszonych przez Urząd Statystyczny Rzeszy wynoszą tegoroczne zbiory chmielu, 1,111.000 ctn. m., wobec 1,212.000 w 1935 r. 1,039,500 w r. 1934 i 1,024,000 w r. 1933.

Z tej globalnej ilości przypada na kraje europejskie: Niemcy 190.000 ctn. m., Czechosłowacja 230 000 ctn. m., Jugosławia 65.000 stn. m., Polska 40.000. We Francji zbiór tegoroczny wykazuje w porównaniu ze zbiorem w roku ubiegłym spadek o 10.000 ctn. m., w Belgii zbiór wydał 16.00 ctn. m., czyli mniej o około 10.000 ctn. m., niż w r. ubiegłym. W sumie jednak zbiory w państwach europejskich wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym zwyżkę o 15.000 ctn. m.

Zapotrzebowanie chmielu na całym świecie wyniosło w r. 1935 1,161,000 ctn. metr., w r. 1934 1,038.000, a w roku 1933 968,700 ctn. m.

T. zw. uchwytne zapasy chmielu wynosiły w końcu 1935 r. 157.000 ctn. m.

Nowe zdobycze w dziedzinie rolnictwa we Włoszech.

Jak donosi prasa włoska, osiągnięte zostały po długotrwałych doświadczeniach nader pomyślne wyniki w dziedzinie hodowli bawełny na bezwodnych przestrzeniach. Chodzi w danym wypadku o stosowanie systemu prof. Pelo Pardi.

Zaznaczyć należy, że hodowla bawełny udawała się dotąd jedynie w okolicach obfitych w opady wodne. Doświadczenia dokonane systemem prof. Pardi kosztem 1000 lirów wydały zbiór wartości 3000 lirów.

We włoskich sferach przemysłowych przywiązują do wynalazku profesora Pardi bardzo duże znaczenie, ponieważ może on spowodować wzmożenia uprawy bawełny na wielkich przestrzeniach, które dotąd nie były przydatne dla tej kultury z powodu zbyt małego nawodnienia.

Drugie nie mniej ciekawe doświadczenia przeprowadził profesor Gorini. Zgodnie z jego zaleceniem poczęto stosować w Italii na wielką skalę żywienie krów ryżem. Okazało się, że karmione ryżem bydło wcześniej dojrzewało, niż karmione paszą zieloną, a ponadto mleko z krów w ten sposób karmionych wykazywało znacznie większą zawartość tłuszczu i białka.

Wobec ciągle wzrastającej uprawy ryżu we Włoszech stosowanie tegoż artykułu jako karmy dla bydła przynieść może dla hodowców znaczne korzyści, zwłaszcza zaś w okolicach pozbawionych paszy zielonej.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Praca jako czynnik wytwórczości.

„Bez pracy nie ma kołaczy" — głosi przysłowie. Na nic by się nam nie przydały ruda żelazna, ropa naftowa, węgiel, nie mielibyśmy żadnego pożytku ze zwierząt i roślin, gdyby nie praca. Dzięki niej dostarczane przez przyrodę surowce i siły poruszające stają się użyteczne.

Siła biegu wody byłaby dla nas bezużyteczna, gdybyśmy nie urządzili grobli oraz nie wybudowali młyna. Włókno lniane nie miałoby znaczenia, gdyby nie praca naszych rąk, przekształcająca je na płótno i odzież. Dzięki pracy człowieka powstały zagrody, fabryki, spółdzielnie, drogi bite i koleje, dzięki niej tereny bagniste, ziemia nieurodzajna zmienić się może w ogrody kwitnące. Bez pracy nie moglibyśmy zaspokoić naszych wszelakich potrzeb. Gdyby nie praca człowiek umarłby z zimna głodu i pragnienia.

Czy każda praca ma znaczenie gospodarcze? Oczywiście nie. Praca przedstawia wartość z punktu widzenia gospodarczego tylko wtedy, jeśli dzięki niej powstają dobra, mające zdolność zaspakajania naszych różnorodnych potrzeb.

Gospodarz spacerujący po polu bez żadnego celu niewątpliwie pracuje, a nawet może się zmęczyć tak samo jak przy oraniu, ale przechadzka taka nie da żadnych owoców gospodarczych, podczas gdy orka przygotowuje glebę pod ziarno,

Tak więc rolnik, pracując w swoim warsztacie, dostarcza sobie i innym produktów spożywczych, krawiec szyje ubranie, szewc robi buty, tkacz wyrabia sukno. Spółdzielnia pośredniczy w dostarczaniu artykułów od wytwórcy do spożywcy, pociągi, statki, samochody i samoloty przewożą wyprodukowane przez człowieka dobra z jednego miejsca na inne. Gospodarstwa wiejskie, zakłady rzemieślnicze, fabryki, spółdzielnie, środki przewozowe stanowią owoce pracy ludzkiej. Te ośrodki wytwórczości są terenem, gdzie człowiek pracuje bądź fizycznie jak robotnik, krawiec, tkacz, bądź też umysłowo jak inżynier, lekarz, buchalter, kupiec.

Lecz nie wszyscy ludzie pracują tak samo. Rzadko kiedy praca dwu np. krawców bywa zupełnie jednakowa. Jeden wykonywa pracę szybciej i sprawniej, drugi — wolniej. Jeden umie szyć garnitury dobrze, inny — źle. Inaczej wykonywa tę samą pracę Anglik, czy Duńczyk, inaczej Turek, czy Abisyńczyk. Wydajność zatem i jakość pracy uzależniona jest od całego zespołu czynników, jak uzdolnienia danego człowieka, przygotowanie, stan zdrowia, wiek i t. p.

Ważniejsze prace kółka rolniczego.

Listopad.

Późną jesienią i na początku zimy, kiedy już roboty polowe zostały ukończone, każdy światły rolnik wiele uwagi i starania poświęca hodowli zwierząt. Zatem i kółko rolnicze na sprawy hodowlane powinno teraz zwrócić baczną uwagę. Powinno zaś to czynić z wielu względów.

Przede wszystkim zagadnienia hodowlane są dla samego rolnika, dla rolnictwa i dla kraju niezmiernie ważne, po wtóre w gospodarce hodowlanej, w przeciwieństwie do gospodarki polowej, pozostaje wciąż jeszcze widoczne duże zacofanie; po trzecie—dla przeprowadzania zmian i ulepszeń w gospodarce hodowlanej trzeba mieć dużo umiejętności, których rolnikowi najczęściej brak. W tej dziedzinie przeto pomoc doradcza członkom ze strony kółka jest bardzo potrzebna. A ponadto w porze obecnej w gospodarce hodowlanej pozostaje do rozwiązania i rozstrzygnięcia szereg ważnych zagadnień i czynności, które powinny być teraz właśnie przedmiotem obrad i prac kółka rolniczego. Wymienimy w krótkości ważniejsze z tych zagadnień.

1) Preliminarze pasz. Wielu gospodarzy żywi inwentarz nierównomiernie, dając z początku dawki obfite, a pod koniec zimy — skąpe. Często także zapasy pasz w stosunku potrzeb żywnościowych zwierząt są niedostateczne, czego następstwem bywa zbyt skąpe żywienie lub głodzenie zwierząt. To znowu posiadanymi paszami rozporządza się niewłaściwie i t. p. Tym niedomaganiom w znacznej mierze można zaradzić przy pomocy preliminarzy pasz czyli możliwie dokładnego ich obliczenia. Preliminarze pasz należałoby wykonać zaraz po wykopkach, ale można je robić jeszcze obecnie. Pasze obrachowujemy w jednostkach wagowych, wyliczając od razu dawki dzienne, przypadające dla każdego gatunku zwierząt na cały okres żywienia.

Podobnie należy obliczyć zapasy ziarna i słomy.

W sporządzaniu preliminarzy pasz pomoc kółka rolniczego bywa konieczna. Lecz same tylko zalecenia i ogólnikowe wyjaśnienia nie wystarczą. Najlepiej przeprowadzić to w następujący sposób:

Jeden lub paru członków kółka biegłych w rachunkach niech obliczy własne zapasy pasz, wyrachowując dawki dzienne, a następnie przygotowane przez siebie preliminarze niech przedstawi na zebraniu kółka wraz z odpowiednimi objaśnieniami i wnioskami. Tego rodzaju przedstawienie i omówienie rzeczy w dziedzinie poprawy żywienia zwierząt może odegrać b. poważną rolę.

2) Normowanie liczby zwierząt. W chowie inwentarza zwykło się u nas zwracać główną uwagę na liczbę zwierząt, a zbyt mało zważa się na ich jakość i wydajność. Wogóle utrzymuje się dużo tak zwanych „ogonów", będących pewnego rodzaju plagą naszej hodowli. Wobec tego kółka rolnicze powinny zająć się poważnie zagadnieniem unormowania liczby inwentarza w gospodarstwach swych członków. W tym celu należy omówić na przykładach niebezpieczeństwa i szkody, wynikające z utrzymywania zbyt wiele inwentarza, wskazując w przybliżeniu, ile w danych warunkach, w stosunku do powierzchni gruntu oraz ilości produkowanych pasz należałoby utrzymywać zwierząt. Przy sposobności może być wskazane i pożyteczne podanie i omówienie stanu pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce podług ostatniego spisu w porównaniu ze stanem z lat poprzednich.

3) Żywienie krów mlecznych należy niewąt-

pliwie do najtrudniejszych zadań gospodarskich. Same pogadanki o żywieniu tutaj nie wystarczą. Duży wpływ zwykle wywiera pokazowe żywienie, a prócz tego należy to zagadnienie wyjaśnić na konkretnych przykładach. Poporstu jeden z gospodarzy stosujących racjonalne żywienie niech opowie sposób dawkowania paszy, przytaczając stosowane przez siebie dawki dla krów o różnej wydajności mlecznej.

4) Opasanie bydła. Bydło na sprzedaż wyprowadza się przeważnie silnie zachudzone, a w najlepszym razie odżywione niedostatecznie, osiągając zazwyczaj niskie ceny, podczas gdy bydło dobrze podpasione płaci o wiele lepiej. Zagadnienie to należy omówić w specjalnej pogadance, a prócz tego warto zachęcić z paru gospodarzy, ażeby tytułem próby opaśli sztuki przeznaczone na sprzedaż, dając im odpowiednie wskazówki.

5) Zagadnienie chowu owiec. Chów owiec dla rolnictwa i kraju ma doniosłe znaczenie. A jednocześnie, jak wskazują przykłady z praktyki, racjonalnie hodowane owce, jako pomocnicza gałąź hodowli, w wielu wypadkach opłacają się nie gorzej albo i lepiej niż bydło mleczne. Szczególnie może być wskazane częściowe zastąpienie owcami zbyt licznej jałowizny, chowanej na sprzedaż. Owce często mogą przynosić większy pożytek niż kiepska jałowizna. O ile przeto warunki miejscowe dla hodowli owiec są odpowiednie, kółko rolnicze tą sprawą powinno się zająć, udzielając członkom wskazówek i wyjaśnień, a może ono także ułatwić rolnikom nabycie materiału rozpłodowego Pora obecna ku temu jest najodpowiedniejsza. W sprawie ras owiec i źródeł ich nabycia oraz wskazań hodowlanych kółko rolnicze powinno się zwracać do powiatowej organizacji rolniczej.

Buraki cukrowe czy ziemniaki.

Jak wiadomo, burak cukrowy jest nader cennym ziemiopłodem, ponieważ jego uprawa sprzyja podniesieniu się kultury roli, z czego korzystają rośliny, uprawiane po burakach. Aby jednak cel ten został osiągnięty, musimy zaspokoić wymagania, które stawia burak, a które są bardzo wysokie. Z naciskiem trzeba podkreślić, że o ile wymagania te zaspokojone nie będą, to z uprawy buraków nie tylko nie osiągniemy żadnych korzyści, ale narazimy się na dotkliwą stratę i zawód. Ponieważ wielu rolników po raz pierwszy rozpocznie uprawę buraka cukrowego, przeto dla uwydatnienia potrzeb tej rośliny, przedstawimy to w sposób porównania z potrzebami ziemniaka, którego uprawa jest powszechnie znana.

Wyobraźmy więc sobie, że mamy dwa kawałki pola obok siebie o zupełnie jednakowej glebie. Porównamy wymagania buraków i ziemniaków i zastanowimy się, w jakich warunkach mogą się udać obie te rośliny.

1. Burak nie znosi ziemi wadliwej, to znaczy ani zbyt lekkiej, suchej i jałowej, ani zbyt ciężkiej z nadmiarem wilgoci. Ziemniaki nie udają się tylko na zbyt wilgotnej ziemi i bodaj tylko na lotnych piaskach. Ziemie zbyt wilgotne po wydrenowaniu w zupełności będą dla buraków odpowiednie.

2. Wyobraźmy sobie następnie, że na kawałkach tych posadziliśmy ziemniaki i buraki, dając im takie zabiegi pielęgnacyjne, jakie stosujemy zwykle przy ziemniakach. Ziemniaki urodzą się znośnie, natomiast buraki chybią zupełnie, bo zagłuszą je chwasty. Plon następnych roślin po ziemniakach będzie lepszy, aniżeli po burakach.

3. Ziemniakom zapewnimy zwykłą uprawę, natomiast buraki oplewimy, przerwiemy, nie dając im wszakże innego oprócz obornikowego nawożenia(tak samo jak i ziemniakom). Plon buraków mniej więcej będzie pod względem wartości taki sam, jak i ziemniaków, ale jarzyna po ziemniakach będzie lepsza, niż po burakach, ponieważ buraki więcej od ziemniaków wyczerpują ziemię ze składników pokarmowych.

4. Jeżeli, dając ziemniakom uprawę zwykłą, zapewnimy burakom wszystkie zabiegi pielęgnacyjne oraz oprócz nawożenia obornikiem jeszcze dodatek niezbędnych nawozów sztucznych, (na razie pominiemy, jakie to mają być nawozy), to wartość plonu buraków będzie znacznie wyższa, niż ziemniaków. Jarzyna po takich burakach będzie cokolwiek lepsza niż po ziemniakach, o ile pod jarzynę nie zastosujemy dodatkowego nawożenia. Jeżeli natomiast damy pod jarzynę nawóz sztuczny, to będzie ona znacznie lepsza po burakach niż po ziemniakach.

5. Jeżeli, korzystając z nawożenia obornikiem, dokonamy pogłębienia warstwy ornej, to zyskają na tym zarówno ziemniaki jak buraki, ale buraki dadzą większy zysk gotówkowy, ani-

żeli ziemniaki. Jarzyna po burakach wyda większy plon, aniżeli po ziemniakach, pod warunkiem oczywiście dodatkowego nawożenia.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że burak cukrowy jest bardzo cenną rośliną, mogącą zapewnić wysoki stosunkowo plon, jak też wpłynąć na plon następnych roślin, o ile zaspokoimy jego duże wymagania. Sprowadzają się one do: dobrej gleby, starannej i możliwie głębokiej uprawy mechanicznej, obfitego nawożenia obornikiem i nawozami sztucznymi oraz licznych wykonanych w porę zabiegów pielęgnacyjnych. Wszelkie zaniedbania mszczą się bardzo dotkliwie. Kto jednak może wymagania te zaspokoić, a ma zapewniony zbyt do cukrowni, powinien się do uprawy buraków cukrowych zabrać, pamiętając, że uprawa tego ziemiopłodu jest dużą dźwignią postępu i podniesienia kultury rolnej.

Indywidualne żywienie.

Podobnie, jak nie ma dwóch ludzi zupełnie podobnych do siebie we wszystkich szczegółach, tak samo i zwierzęta, choćby nawet należały do jednego gatunku i rasy, różnią się pomiędzy sobą. Różnice te człowiek wyzyskuje na swoją korzyść ze względu na cel, dla którego zwierzęta te hoduje. Jeżeli trzymamy — dajmy na to — trzodę opasową, to oczywiście najcenniejsze będą te sztuki, które przy jednakowym żywieniu najwięcej przybywają na wadze. Jeżeli zaś chodzi o bydło, które nam ma produkować mleko, to staramy się o dobór takich sztuk, które będą dawały dużo mleka o możliwie wysokim procencie tłuszczu. Takie bydło będzie się opłacało, ponieważ będzie dobrze wyzyskiwało zadawaną paszę, dzięki czemu otrzymywane mleko wypadnie najtaniej. Mówi się wtedy, że koszty produkcji mleka się niskie. Nie trzeba dowodzić, że złe dójki przy tej samej paszy będą dawały mleka mało, które skutkiem tego będzie kosztowało bez porównania drożej.

Mleczność naszego bydła jest właściwością nie tylko rasy, ale i danej sztuki. Odpowiednim żywieniem można mleczność podnieść, ale tylko do pewnej granicy. Zła dójka przy obfitym żywieniu paszami treściwymi będzie tłusta, ale mleka nie da. Pasze treściwe rolnik zwykle musi kupować, przeto intensywne żywienie takich krów jest formalnem wyrzucaniem pieniędzy w błoto, ponieważ mleka będzie tak mało, że koszt żywienia się nie wróci. Dobrą dójkę natomiast opłaci się obficie żywić, choćby nawet wypadło część paszy dokupić, ponieważ otrzymamy zapłatę z nadwyżką w mleku.

Jak wynika z powyższych rozważań, krowy należy żywić w zależności od ich wydajności, jedne lepiej, drugie skąpiej. Takie właśnie żywienie nazywa się indywidualnym. Polega ono na tym, że każda krowa otrzymuje tyle, ile warte jest mleko od niej, a właściwie nawet trochę mniej, ponieważ musi coś pozostać i dla rolnika, jako zapłata za jego trudy i zabiegi. Oczywistą też jest rzeczą, że jednakowe żywienie wszystkich krów, nie oglądając się na ich mleczność, jest marnotrawieniem paszy i skutkiem tego zawsze musi prowadzić do strat, jedna krowa bowiem otrzyma paszy za dużo, bo mleka daje niewiele, a druga za mało w stosunku do tej ilości mleka, jaką od niej możnaby otrzymać. Ponieważ w gospodarstwach włościańskich bardzo często wszystkie krowy żywi się jednakowo, to jasną jest rzeczą, dlaczego otrzymywany dochód jest stosunkowo zbyt mały. Jedne krowy należy sprzedać na rzeź, bo dochodu z nich nigdy nie otrzymamy, natomiast inne należy żywić obficie, aby właśnie dochód ten powiększyć.

Aby się przekonać, jakie posiadamy krowy, trzeba mierzyć (a jeszcze lepiej ważyć) otrzymywane mleko. Gdy już wiemy, ile każda krowa daje mleka na dobę, zaczynamy stopniowo powiększać dawkę paszy mlekopędnej (okopowych, otrąb, makuchów), codziennie zapisując ilość otrzymywanego mleka. Po kilku lub kilkunastu dniach zaczyna się wydajność zwiększać, przy czym łatwo spostrzeżemy, że wydajność jednych krów podniosła się mniej, innych więcej. Po paru tygodniach zauważymy łatwo, że złe dójki nie opłacają dodatkowej paszy, inne — przeciwnie — opłacają. Pierwszym odejmujemy dodatek lub sprzedajemy na rzeź, drugie natomiast żywimy dalej starannie aż do chwili, dopóki przyrost mleka opłaca paszę. Indywidualne żywienie, odpowiednie do wydajności mleka każdej krowy, jest podstawą podniesienia dochodu z hodowli bydła.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — ZYGMUNT KMITA